

ISSN 1234-6306
CENA 4,- zł

FUNERALNY

PISMO POŚWIĘCONE SZTUCE POCHÓWKU

Przedsiębiorcy pogrzebowi - pracownicy funeralni

PORTRET WŁASNY

Niewiele jeszcze o nich wiadomo, bo ten rodzaj przedsiębiorczości jest całkiem świeżej daty. Wprawdzie pierwsze prywatne zakłady pogrzebowe powstały już w 1985r., ale dopiero zmiany ustrojowe w 1989r. zrodziły znaczącą - liczącą dziś ok. 3 tys. osób - grupę przedsiębiorców pogrzebowych.



Lidia Orlowska, właścicielka Zakładu Pogrzebowego "Leta" w 30-tysięcznym Chelminie (woj. toruńskie). Firmę, pierwszą prywatną w mieście, otworzyła pod koniec 1990r. Wkrótce wygrała przetarg na administrowanie cmentarzem komunalnym. Wywodzi się z rodziny o tradycjach muzycznych. - Kiedy moi bliscy usłyszeli, czym zamierzam się zająć, złapali się za głowy... (czyt. str. 10-12)

Weszli na rynek, na którym panowały przedsiębiorstwa komunalne i w ciągu niespełna trzech lat odebrali państwowym firmom 70-80% zleceń na usługi, a w wielu ośrodkach przyczynili się do upadku źle zarządzanych i wyposażonych, wiecznie deficytowych pecelewskich przedsiębiorstw. Zresztą część tych ostatnich, dzięki wolnemu rynkowi, uzyskanej samodzielności i zdolnym menedżerom, poradziła sobie szybko w nowych warunkach, a nawet w niektórych przypadkach odzyskała utraconą pozycję. O takich firmach komunalnych piszemy często - i będziemy pisać - na tych łamach: bez żadnych uprzedzeń, jako o przykładach skutecznej przedsiębiorczości, możliwej również dzięki innym - niż prywatna - formom własności zakładów pogrzebowych.

Do Europy najszybciej dopasowali się polscy przedsiębiorcy w dbałości o wygląd osobisty, pod względem wyposażenia w pojazdy, telefony i stroje żałobne, co nie wymaga jednak dużych nakładów. Gorzej natomiast wypadają, gdy porównywać umiejscowienie, wielkość, funkcjonalność i estetykę zajmowanych przez nich budynków i lokali. Bo normą w Polsce wcale nie jest dom pogrzebowy, z własnym salonem recepcyjnym, chłodnią i laboratorium, ale dzierżawione pomieszczenie, często drewniany kiosk lub garaż, zagracoany meblami pamiętającymi lepsze czasy. Rzadkością jest fax, fanaberia wydaje się komputer, rachunki wypisuje się "na kolanie", a umowa zlecenia polega często jedynie na sprzedaży trumny i wieńca, choć "usługa" jest nieodmiennie "kompleksowa". Nie zawsze wynika to z braku pieniędzy i poczucia estetyki, nierazko - z przekonania, że rodzinom zmarłych i tak jest wszystko jedno lub - dla odmiany - z poczucia tymczasowości i niepełności, czy da się dłużej utrzymać ten interes i czy jest on rzeczywiście dobrzy.

Zupełnie fatalnie, na tle krajów zachodnich, przedstawia się sytuacja polskich przedsiębiorców pod względem zorganizowania, u-normowania prawnego działalności w branży (o czym piszemy w każdym numerze), wzorców zawodowych i etycznych, wyposażenia w instytucje służące szkoleniu pra-

(ciąg dalszy na str. 10)

Naczelny Sąd Administracyjny uchylił decyzję wojewody warszawskiego, zezwalającą na budowę krematorium na Komunalnym Cmentarzu Północnym (Wólka Węglowa). Ten etap sporu o krematorium wygrali okoliczni mieszkańcy.

Dyktat mniejszości

SPÓR

O KREMATORIUM
W WARSZAWIE

Dyskusja w sprawie wybudowania pierwszego w Warszawie, a drugiego w Polsce (po Poznaniu) zakładu spoielania zwłok trwa od 1993r. Wtedy właśnie burmistrz Zoliborza wydał Miejskiemu Przedsiębiorstwu Usług Komunalnych decyzję lokalizacyjną i pozwolenie na budowę krematorium. Przeprowadzenie prac zlecono spółce "Baks". Budowa dobiega końca. Inwestycja pochłonie ok. 55-58 miliardów za samo krematorium, a pełen koszt (wraz z modernizacją domu pogrzebowego, chłodni i prosektorium) zamknie się kwotą ok. 150 miliardów. Tymczasem mieszkańcy okolicznych osiedli "Wólka Węglowa" i "Placówka" nie ustają w wysiłkach udarmienia tej inwestycji. Odwołując się od decyzji burmistrza, samorząd obu osiedli skierowały skargę do wojewody. Żądanie wstrzymania budowy uzasadniają obawą o emitowanie przez kominy krematoryjne trujących substancji, między innymi rtęci. Innym argumentem miało być nie umieszczenie spoielarni w planach przestrzennego zagospodarowania terenu. Wojewoda, utrzymując w mocy decyzję burmistrza, powołał się na opinię biegłego, z której wynika, że funkcjonowanie krematorium nie będzie zagrażało otoczeniu, bowiem poziom emitowanych zanieczyszczeń mieści się w dopuszczalnych normach.

Stanowisko wojewody spowodowało wniesienie przez mieszkańców kolejnej skargi, tym razem do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sąd zwrócił uwagę na braki w dokumentacji; stwierdził, że docy-

(dokończenie na str. 2)

W związku z urlopami, w dniach 4-16 sierpnia br. będzie czynny tylko jeden telefon redakcyjny: 26-87-60. Przepraszamy.

(dokończenie ze str. 1)

zja lokalizacyjna dotyczyła rozbudowy cmentarza, nie zaś budowy krematorium, które nie zostało też wyraźnie zaznaczone w planie zagospodarowania przestrzennego. Sąd uznał również, że w sprawach takiej wagi, należy przeprowadzać konsultacje z mieszkańcami.

Wyrok NSA nie wstrzymał jednak prac przy budowie spornego obiektu, nie uchylono bowiem decyzji pierwszej instancji, co w praktyce oznacza ponowne odesłanie sprawy do wojewody.

Jadwiga Królik, radna z gminy Bielany, która reprezentuje mieszkańców, zapowiadając wystąpienie do Prokuratury Generalnej. Twierdzi, że należy doprowadzić do publicznej debaty wszystkich Polaków na temat kremacji zmarłych, ponieważ "w prawdziwych katolikach nie ma takiej tradycji", co - po pierwsze jest nieprawdą, a po drugie - tak naprawdę nie wiadomo, co znaczy. Kościół Katolicki, przez wiele lat przeciwny spopieleniu zwłok, zniósł ten zakaz w 1963r., za papieża Jana XXIII Watykan dopuścił taką formę pochówku. W Kodeksie Prawa Kanonicznego, ogłoszonym przez Jana Pawła II w 1983r. dopuszczono kremowanie zwłok, jeżeli nie zostało ono wybrane z pobudek przeciwnych nauce chrześcijańskiej (samospalanie).

Jeżeli więc nie ma przeciwwskazań natury religijnej, a praca krematorium w istocie nie zagraża ludzkiemu zdrowiu, uzgodnieniu można ustalić przeprowadzając odpowiednio badania - należy dać społeczeństwu możliwość wyboru. Z dokumen-

Dyktat mniejszości

tacji prowadzonej przez jedyny w Polsce zakład kremacji w Poznaniu wynika, że z tego wyboru korzysta coraz więcej osób. W 1994r. przeprowadzono 569 zabiegów spopielenia zwłok tj. o blisko 1000% więcej niż w roku 1985. Należy przypuszczać, że poza względami sanitarno-higienicznymi, istotną rolę odgrywa tu czynnik ekonomiczny. Kremacja zwłok jest tańsza od tradycyjnego pochówku, a różnica kosztów wynika m.in. z wielkości miejsc grzebalnych. Nie wiemy jeszcze, ile będzie kosztowało miejsce w grobie urumowy w warszawskim Cmentarzu Północnym, znamy jednak wysokość opłat za miejsca pod groby tradycyjne. Według cennika wprowadzonego przez Zarząd Miasta z dniem 1 lipca br. za miejsce w alei głównej trzeba zapłacić 1.500 zł (przed podwyżką 900 zł), w kwaterach wyróżnionych - 1.200 zł (przed podwyżką 550 zł), miejsce pod grób murowany - 1.000 zł (przed podwyżką 250 zł), miejsce pod grób ziemny - 500 zł (przed podwyżką 150 zł). Podobnie wzrosły ceny na cmentarzu Powązkowskim: w alei zasłużonych - 3000 zł (1.500 zł), pod grób murowany - 2.000 zł (800 zł), pod grób ziemny 1.200 zł (600 zł). Można sądzić, że tak drastyczna podwyżka cen spowoduje, że do grona warszawiaków, którzy wybrali kremację z przyczyn pozaekonomicznych, dołączą ci, których rodzin nie będzie stać na tradycyjny pochówek. Bo przecież w miejscu przeznaczonym na jedną trumnę można złożyć kilkanaście urn. (im)

Z POCZTY

Uważam, że wypowiedź pana J. Gleske w czerwcowym "Przeglądzie Funeralnym" jest tendencyjna. (Przypominajmy, że pan Jerzy Gleske krytycznie odnosi się do zapisu w projekcie nowego prawa funeralnego, w którym do zadań przedsiębiorcy pogrzebowego zaliczono zakup miejsc na cmentarzach i uzgadnianie dochodów - na życzenie rodzin osób zmarłych).

Szanowny Panie, jeżeli przedsiębiorcy pogrzebowemu ograniczy się możliwości załatwiania na cmentarzu spraw związanych z pogrzebem, to podważy to sens jego funkcjonowania.

Naszym zadaniem jest niesienie wszelkiej pomocy ludziom dotkniętym wielkim nieszczęściem, jakim jest śmierć najbliższej osoby. (...) Na cmentarzu istnieją księgi wieczyste, w których odnotowane są wszelkie niezbędne informacje doty-

czące miejsca grzebalnego i jego "właściciela". Do obowiązków przedsiębiorcy pogrzebowego należy uzyskanie wszelkich niezbędnych danych od rodziny osoby zmarłej (...) i udzielenie ich zarządcy cmentarza. W przypadkach, które mogą budzić Pana wątpliwości powinien Pan zażądać pisemnego upoważnienia od rodziny (...).

Jeżeli pkt. 7 "Prawa ostatniej drogi" jest dla Pana tendencyjny, to pozwalam sobie zauważyć, że zmiana tego punktu będzie prowadziła do stworzenia nielegalnej akwizycji pewnych uprzywilejowanych przez zarządy cmentarzy zakładów pogrzebowych oraz czerpania korzyści materialnych ze sprzedaży "lepszych" miejsc grzebalnych. Tym samym oznaczać to będzie dalszy rozwój "szarej strefy".

Mirosław Słowikowski
Zakład Usług Pogrzebowych
"Ostatnia Posługa" - Rumia.

**ZAKŁAD
PRZEMYSŁU
DRZEWNEGO
ANDRZEJ ANACZKOWSKI
06-565 NARZYM,
ul. Kościelna,
woj. ciechanowski,
tel. (0-215) 11-68
lub 27-72**

**WYKONUJE
SARKOFAGI
SOSNOWE
I DĘBOWE
Dowóz do klienta
własnym transportem
Ceny konkurencyjne**

**SPRZEDAŻ
ZESTAW z MELEX z KARAWANEM
Bardzo dobry stan, nowe baterie
TANIO
Włodzimierz Kęsy - Dom Pogrzebowy
06-100 PULTUSK, ul Sienkiewicza 7
tel. (0238) 20-00**

**Wyrób i sprzedaż
TRUMIEN METALOWYCH
z blachy cynkowej
oraz wyrób
WKŁADÓW METALOWYCH
z blachy cynkowej lub ocynkowanej
do różnych typów trumien
na zamówienie**

**Zakład Produkcyjny
"AMFORA"
Jerzy Sikorski
ul. Sienkiewicza 26
05-074 HALINÓW k. W-wy
tel. 783 63 21,
783 65 48**

PRZEGLĄD FUNERALNY - miesięcznik poświęcony sztuce pochówku, pismo przedsiębiorców pogrzebowych, administratorów cmentarzy i kamieniarzy. Ukazuje się w prężnym numerze.

Tel/fax do redakcji w Warszawie: 26 89 16. Adres do korespondencji: AESTIMO Sp. z o.o. "Przegląd Funeralny", 00-953 Warszawa 37, skrytka pocztowa 81.

Redakcja: Jan Bryłowski (tel/fax 26-89-16), Wojciech Kraczyński (redaktor naczelny) / tel/fax 26-88-16), Iwona Mendin (tel. 26-87-60).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Wydawca: Biuro Informacji Funeralnej i Obrzędowej AESTIMO Sp. z o.o.

Skład, lamanie i opracowanie graficzne: Wydawnictwo GRAFIA, Warszawa, tel/fax/modem 633-12-35. Druk: "Librex" Warszawa, tel. 11-08-48

Prawo ostatniej drogi (c.d.)

Przedsiębiorca pogrzebowy (cz. 2)

Poza określeniem warunków niezbędnych do uzyskania koncesji (zezwolenia) na prowadzenie usług funeralnych, projektodawcy stawiają przed przedsiębiorcą pogrzebowym dodatkowe wymagania, które powinny spełniać również osoby mające bezpośredni dostęp do informacji o zgonie.

Wprowadzenie do projektu nowego prawa funeralnego kolejnych zapisów podyktowało samo życie, a przyczynili się do tego nieuczciwi przedsiębiorcy pogrzebowi prowadzący nachalną akwizycję usług w miejscach publicznych, często wśród rodzin osób jeszcze żyjących; sowsicie opłacający skorumpowanych pracowników służby zdrowia, czy urzędów stanu cywilnego.

Autorzy opracowania uznali, że występowanie tych groźnych zjawisk powinno być wyeliminowane lub choćby znacznie ograniczone z mocy przepisów prawa. Dlatego w projekcie znalazły się trzy, bardzo istotne dla tego dokumentu, postanowienia:

- Zabronione jest oferowanie usług pogrzebowych przez pracowników przedsiębiorstw pogrzebowych oraz osoby działające w ich imieniu lub na ich rzecz w budynkach i miejscach publicznych (dostępnych dla ogółu), a także w miejscach zamieszkania rodzin osób zmarłych.

- Zabronione jest oferowanie przez przedsiębiorstwa pogrzebowe darów lub jakichkolwiek korzyści osobom, które w związku z prowadzoną działalnością zawodową lub społeczną wiedzą o zgonie lub przewidują przyszłą ceremonię pochówku - w zamian za informację o zgonie prze-

kazaną przedsiębiorstwu pogrzebowemu lub oferowanie rodzinom osób zmarłych usług wskazanego przedsiębiorstwa pogrzebowego.

- Zabronione jest przyjmowanie darów lub jakichkolwiek korzyści za powiadomienie przedsiębiorstwa pogrzebowego o zgonie lub polecenie rodzinom osób zmarłych usług jednego wskazanego przedsiębiorstwa pogrzebowego. Zakaz ten dotyczy osób, które w związku ze swą działalnością zawodową lub społeczną wiedzą o zgonie lub przewidują przyszłą ceremonię pochówku. Zdaniem projektodawców, nieprzeżeganie tych zakazów powinno być zagrożone uciążliwymi i odstraszcającymi karami.

Członkowie komisji wnioskują, aby za postępowanie niezgodne z podanymi postanowieniami nakładane były kary pieniężne w wysokości stanowiącej równowartość 15 zasiłków pogrzebowych. Na przedsiębiorcę pogrzebowego może być nałożona kara dodatkowa w postaci utraty koncesji na prowadzenie działalności.

Obie kary mają zastosowanie również w stosunku do przedsiębiorców współpracujących z prokuraturą bez wymaganych umów lub niezgodnie z ich warunkami. *(Pisaliśmy o tym w poprzednim numerze PF). Wprowa-*

dzenie w życie przedstawionych ograniczeń powinno "oczyścić" rynek usług pogrzebowych z wielu istniejących patologii.

Intencją autorów projektu jest zmniejszenie "szarej strefy" oraz spowodowanie, aby rodziny osób zmarłych miały pełną swobodę w wyborze firmy ostatniej posługi i ponosiły rzeczywiste koszty pochówku, bez kwot dodatkowych pobieranych przez tzw. naganiaczy.

Istotne zmiany powinny też zaistnieć dla samych przedsiębiorców pogrzebowych. Zakaz "kupowania" informacji o zgonie i oferowania usług w miejscach publicznych sprzyja wyrównaniu szans na rynku usług. Rozwiązaniem powszechnie stosowanym powinno być zamieszczenie wykazów firm funeralnych, działających na danym terenie we wszystkich miejscach, do których trafiają rodziny osób zmarłych tj. w szpitalach, domach opieki społecznej, hospicjach, stacjach pogotowia ratunkowego, urzędach stanu cywilnego i komisariatach policji. Wpisy w wykazach powinny być dokonywane w porządku alfabetycznym, jednolitym drukiem, bez wytłuszczeń, podkreśleń i dodatkowego oznakowania. Za przestrzeganie tych postanowień powinni być odpowiedzialni kierownicy wymienionych placówek, a informacji o firmach pogrzebowych powinien dostarczać i aktualizować je na bieżąco organ wydający koncesje (zezwolenia). **W następnym odcinku - o cmentarzach.**

I.M.

Nowy cmentarz stołeczny

Placszem, w pobliżu lotniska Okęcie, 27 czerwca br. w Kościele Św. Zofii Magdaleny Barat odbyła się msza święta dziękczynna, w której uczestniczył Ks. Prymas Józef Glemp. Po mszy Jego Ekscelencja, któremu asystował miejscowy proboszcz i zarządca cmentarza ks. Janusz Baranowski, poświęcił grabowską nekropolię. W ostatniej dekadzie czerwca odbyły się na niej trzy pochówki.



III TARGI
SZTUKI
CMENTARNEJ
1.09-3.09.1995



NEKROPOLIE '95

Tuż po wakacjach, w dniach od 1 do 3 września, odbędą się w Hali Ludowej we Wrocławiu III Targi Sztuki Cmentarnej NEKROPOLIE '95. Organizatorzy oczekują, że - podobnie jak w latach ubiegłych - cieszyć się one będą dużym zainteresowaniem. Przypomnijmy: dwa lata temu, w pierwszej edycji targów udział wzięło 50 firm, w tym cztery zagraniczne: z Belgii i Niemiec. Największą sensacją wzbudziły urządzenia do kremacji i luksusowe samochody pogrzebowe wystawione przez firmę Pollmann.

NEKROPOLIE '94, poza krajowymi wystawcami, gościły również firmy z Austrii, Belgii, Francji, Szwajcarii i Włoch. Ekspozycja była znacznie bogatsza niż podczas pierwszych targów. Przedstawiono zróżnicowaną ofertę trumien, urn, akcesoriów i urządzeń dla zakładów pogrzebowych oraz ozdób nagrobnych. Nowością były łóżka schładzające zwłoki, które stosuje się w domach pogrzebowych i w mieszkaniach osób zmarłych.

Powszechne zainteresowanie budziła prezentacja wzorcowego domu pogrzebowego. Jednak najwięcej dyskusji i komentarzy wywołał odczyt zatytułowany: "Tanatopraksja - sztuka konserwacji cia-

Wrocławskie Przedsiębiorstwo HALA LUDOWA
BIURO TARGÓW: ul. Wystawowa 1, 51-618 WROCLAW
Tel/fax (0-71) 48-36-78; 316-01; 320-47
CENTRALA: (0-71) 72-81-41; telex 715 474



Ubiegłoroczne targi "NEKROPOLIE" otwierali Jego Eminencja kardynał Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, oraz dyrektor WP "Hala Ludowa" Tadeusz Salwach.

ła", który wygłosił gość targów Jacques Marete - prezydent honorowy Światowej Federacji Tanatologii z siedzibą w Paryżu.

Wyjątkowość tej imprezy spowodowała, że jej ubiegłoroczna edycja wzbudziła ogromne zainteresowanie dziennikarzy. W licznych, szczegółowych relacjach opisywano współczesne możliwości zak-

ładów pogrzebowych. Możliwości i propozycje, o których przeciętna polska rodzina stojąca w obliczu ostatniego pożegnania, wie niewiele. Tym samym targi NEKROPOLIE '94 spełniły również rolę propagandową. Jak nigdy dotąd, nagłaśniano i popularyzowano to wszystko, co dla firm świadczących usługi w zakresie pochówku jest istotne.

Wytyczne MZiOs

Czym jeździć do pogrzebu

Departament Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, określił warunki techniczne, jakie powinien spełniać samochód pogrzebowy:

1. Samochód pogrzebowy winien być trwale oznakowany jako wóz pogrzebowy (ze względu na wykorzystanie pojazdu wyłącznie do przewozu zwłok).
2. Drzwi i klapy samochodu winny być zamykane na klucz, szczelnie, nie przepuszczające kurzu.
3. Kabina kierowcy i przestrzeń ładunkowa oddzielone od siebie nieprzepuszczalną ścianką działową.
4. Pojazd powinien być wyłożony materiałem łatwo zmywalnym, umożliwiającym - oprócz mycia - zastoso-

wanie środka dezynfekującego.

5. Wszystkie powierzchnie wewnętrzne samochodu muszą być dostępne w celu przeprowadzenia dezynfekcji.
6. Kabina kierowcy powinna być odizolowana od zapachów przenikających z przestrzeni ładunkowej (np. poprzez zastosowanie gazoszczelnych ścianek działowych, odpowiednią wentylację).
7. Nie dopuszcza się umieszczenia miejsc siedzących w przestrzeni ładunkowej.
8. Przestrzeń ładunkowa musi być wykonana szczelnie (z zastosowaniem odpowiedniej wentylacji).
9. Trumna winna być zabezpieczona przed przesunięciem podczas transportu.

10. Garażowanie pojazdu na specjalnie wydzielonym parkingu lub w pomieszczeniu zaopatrzonego w wodę zimną i ew. ciepłą, wskazane dostarczenie wody pod ciśnieniem.

11. Do dezynfekcji należy stosować środek o działaniu bakteriobójczym i grzybobójczym w czasie dłuższym niż 15 minut, zaopiniowany pozytywnie przez Państwowy Zakład Higieny do dezynfekcji powierzchni. Dobór preparatów powinien być konsultowany z Wojewódzką Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną. W przypadku przewozu zwłok osób zmarłych na choroby zakaźne powinien być zastosowany preparat również o działaniu wirusobójczym.

Wicedyrektor Departamentu
Zdrowia Publicznego MZiOs
Wacław Jedliński

Trzy wersje poloneza-karawanu

POLSKI SAMOCHÓD POGRZEBOWY (2)

Artykuł sponsorowany

W ofercie produkcyjnej firmy BELLA znajdują się trzy typy samochodów pogrzebowych. Zmieniające się zapotrzebowanie rynku oraz wzrost poziomu usług pogrzebowych skłoniły nas do zaproponowania naszym Klientom profesjonalnie zaprojektowanych i wykonanych samochodów. Montowane są one na podwoziach Polonez Truck typ Standard, LB i DC, a prototypy powstały przy udziale specjalistów ZSD FSO w Nysie.

Samochód model LB nawiązuje w swym stylu do tradycji pogrzebów jako pochodów pieszych, z pojawiającymi się jeszcze gdzieś karawanami konnymi. Wysoka, przświetlona kabina bagażowa pozwala na dobre wyeksponowanie trumny, wieńców i kwiatów.

Samochody Standard oraz DC są przeznaczane i wystylizowane do przewozów szybszych i na dalsze odległości, kabina osobowa model DC mieści 5 osób, kabina model Standard - 2 osoby, a ich kabiny bagażowe o dł. 2,2 m. są wystarczająco pojemne dla pomieszczenia trumny i kwiatów.

Skorupa kabiny zaprojektowana jest jako monolityczna. Wszystkie jej elementy tworzą całość wraz z przedłużeniem dachu nad kabiną pasażerską, osłonami podwozia i tylnymi błotnikami. Uzyskano w ten sposób jej większą sztywność, łatwy i pewny montaż, poprawiając równocześnie estetykę wykończenia samochodu. Dobrze to widać w płynnych liniach odbicia światła od ściany kabiny.

Duże, zajmujące całą ścianę drzwi są osadzone na zawiasach na górnej krawędzi otwierane w górę, ponad płaszczynę dachu i utrzymywane sprężynami gazowymi. Wszystko to znakomicie ułatwia dostęp do wnętrza oraz załadunek i wyładunek. Drzwi są lekkie, wykończone jako gięty profil aluminiowy. Podłogę wyposażono w szyny z wózekmi do przemieszczania trumny i taśmy ściągające do jej mocowania. Dla spełnienia przepisów sanitarnych kabina bagażowa jest szczelna i kalkowicie odseparowana od kabiny osobowej. Wykładziny wewnętrzne są odporne na środki dyżenfekujące. Należy podkreślić, że w Polsce brak jest jednoznacznych przepisów i norm dotyczących warunków technicznych i sanitarnych jakie powinny spełniać samochody pogrzebowe eksploatowane na terenie naszego kraju. W tej sytuacji, projektując nasze karawany oparliśmy się na europejskiej normie DIN 75081, która "określa wymagania w stosunku do samochodów pogrzebowych wykraczające poza wymogi przepisów o pojazdach samochodowych".

Również ZSD FSO w Nysie przeprowadził w 1993 roku własną ocenę montażu nadbudowy, wydając pozytywne opinie w zakresie rozwiązania plastycznego, estetyki wykonania i jakości montażu. W wyniku naszych wystąpień Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wydało w 1994 roku (znak ZPO-44323 7/94) wytyczne dotyczące warunków technicznych jakie powinny spełniać samochód pogrzebowy (pełny tekst publikujemy obok). Oceny naszego wyro-

bu pod tym kątem - z wynikiem pozytywnym - dokonał Państwowy Zakład Higieny w Warszawie.

Na przestrzeni blisko trzech lat produkcji dokonaliśmy w naszych wyrobach szeregu zmian i usprawnień technicznych. W tym zakresie korzystamy z doświadczeń w wieloletniej współpracy kooperacyjnej jaką prowadzimy z niemiecką firmą POLLMANN KAROSSERIE. Jest to bez wątpienia największa europejska firma specjalizująca się w produkcji samochodów pogrzebowych na bazie samochodów osobowych najbardziej renomowanych marek, m.in. Mercedes, Volvo, Peugeot, Ford Mondeo i Audi 100. W ramach współpracy BELLA wykonuje dla firmy POLLMANN szereg elementów zabudowy, głównie dla modeli Ford Mondeo oraz Audi 100.

Doświadczenia zdobyte w produkcji zabudów pogrzebowych zostały zauważone zarówno przez naszych Klientów w kraju, jak też przez potencjalnych odbiorców zagranicznych. Pierwsze próby podjęcia eksportu zakończyły się pomyślnie. Firma BELLA posiada obecnie swoje przedstawicielstwo w Ostrawie i za jego pośrednictwem eksportuje samochody pogrzebowe do Czech i Słowacji. Obecnie jest przygotowywana oferta eksportowa do szeregu innych krajów, również pozaeuropejskich.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych Klientów BELLA oferuje różne, atrakcyjne warunki sprzedaży samochodów pogrzebowych. Poza sprzedażą bezpośrednią proponujemy sprzedaż ratą na warunkach określonych przez Bank Śląski (wybrany ze względu na jego długoletnie doświadczenie oraz dogodnie warunki kredytu), sprzedaż leasingową na warunkach określonych przez firmę BEL-LEASING obsługującą tę formę sprzedaży oraz dokonujemy adaptacji samochodów dostarczonych przez Klienta.

Z prawdziwą satysfakcją należy podkreślić, że obecnie opracowywany jest nowy prototyp samochodu pogrzebowego - model '95, który zawiera szereg innowacji wprowadzonych w wyniku dwuletnich analiz zarówno uwag Klientów, jak też wynikających z konieczności spełnienia najwyższych wymagań określonych nowymi normami europejskimi. Samochód model '95 firma BELLA będzie miała przyjemność zaprezentować na najbliższych Targach Sztuki Cmentarnej "Nekropolie '95" we Wrocławiu. Sądymy, że spotka się on z życzliwą opinią naszych Klientów.

BELLA**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNE**

05-092 WARSZAWA - LOMIANKI
ul. Baonu Zośka 16
tel. 751-19-40, 751-19-41
fax 751-19-39
ttx 813953 bella pl

**OFERUJE TRZY WERSJE
SAMOCHODÓW POGRZEBOWYCH**



Kostnica z rynkiem w tle

Sprywatyzowane prosektorium w Kędzierzynie-Koźlu miało przynieść zysk miejscowemu ZOZ. W efekcie nie zapłacono mu 160 mln zł czynszu. Rodziny zmarłych natomiast płaciły za wszystko, co zgodnie z prawem było bezpłatne. Zdaniem władz wszystko jest w porządku. Prokurator odmówił wszczęcia postępowania nie znajdując pokrzywdzonych.

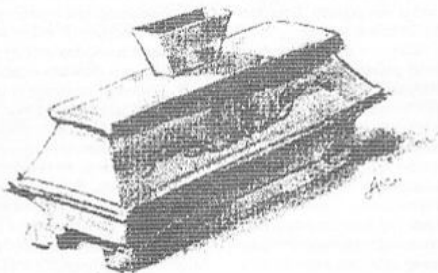
Pod koniec 1993r. dyrektorka ZOZ w Kędzierzynie-Koźlu Zofia Maryszewska-Korek ogłosiła przetarg na wynajem prosektorium w szpitalach w Kędzierzynie i Sławiecach oraz w Koźlu. Cena wywoławcza jednego metra kwadratowego wynosiła 110 i 120 tys. zł. Zwycięcy (firmy pogrzebowe "Tarta" i "Kora") zaofertowali po 386 i 416 tys. zł. ZOZ zyskiwałby na tym miesięcznie po 35 mln zł od jednej i 36 mln zł od drugiej. Poza tym prywatni przedsiębiorcy zobowiązali się przejąć zatrudnionych w prosektorium pracowników i pokrywać koszty tak zwanych szpitalnych sekcji zwłok. Chodziło głównie o płace dla lekarzy i laborantów sekcyjnych.

Z chwilą zainstalowania się prywatnych przedsiębiorców w prosektorium natychmiast wprowadzono w nich opłaty. Za wydanie zwłok trzeba było początkowo zapłacić 1,2-3 mln, później 1,75 mln, a nawet prawie 2 mln zł. W wystawianych rachunkach skrupulatnie podliczano wszystkie czynności: mycie, ubieranie, włożenie do trumny itd. Dotychczas szpitale miały obowiązek wykonać to bezpłatnie. Mówi o tym obowiązujący od 1961r. regulamin.

Był jeszcze inny problem - dzierżawcy prosektorium automatycznie zajmowali się pogrzebami wszystkich zmarłych w szpitalach. W miesiące umiera rocznie około 300 osób - w szpitalach ponad połowa. Zdarzało się więc wielokrotnie, że zanim o śmierci powiadomił rodzinę lekarz, w domu zjawiali się pracownicy prosektorium (w takich przypadkach reprezentujący zakład pogrzebowy) i oferowali swoje usługi.

Jeden z miejscowych przedsiębiorców pogrzebowych Tadeusz Felszyński próbował zainteresować sprawą wszystkie możliwe władze: wojewodę, prokuratora, radę nadzorczą szpitala, Rzecznika Praw Obywatelskich i Urząd Antymonopolowy. - Z tego co wiem, podobna sytuacja była wszędzie tam, gdzie szpitale sprywatyzowały prosektorium. Nikt jednak nie usiłował interweniować - mówi. - Uważałem, że praktyka wydzierżawiania prosektorium jest nielegalna, po pierwsze - brak wyraźnych przepisów ministerstwa, po drugie - istnienie innych, wyraźnie zabraniających komercjalizacji

pewnych usług świadczonych przez szpitale. Poza tym wydawało mi się, że można tu mówić o praktykach monopolistycznych. Początkowo stanowisko większości instytucji było podobne - najważniejsze, że przetarg przeprowadzono zgodnie z obowiązującymi przepisami - uważali prokurator wojewódzki i lekarz wojewódzki. Następstwem przetargu jest zawarcie umowy dzierżawy, umowy mogą zaś być swobodnie kształtowane przez strony. Lekarz wojewódzki Maciej Piróg wyjaśnił dodatkowo, że Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecz-



nej dopuszcza wydzierżawianie prosektorium prywatnym zakładom. Nie jest to także sprzeczne z prawem budżetowym pozwalającym państwowym placówkom służby zdrowia prowadzić działalność gospodarczą. Dodał również, że umowa zawarta w Kędzierzynie-Koźlu została zaakceptowana przez Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego. Zdaniem prokuratora nie jest możliwe wszczęcie postępowania w sprawie popełnienia przestępstwa, bo nie wiadomo, kto jest pokrzywdzonym. Urząd Antymonopolowy uznał, że nie może wystąpić dopóki ktoś z zainteresowanych nie udowodni, że poniósł straty i dokładnie je wyliczy. Jedyne pełnomocnik wojewody do spraw kontroli Ryszard Ciecierski częściowo zgodził się z zarzutami Tadeusza Felszyńskiego. Przyznał, że obowiązek przechowania oraz przygotowania do pochówku zwłok osób zmarłych w szpitalu spoczywa na tej placówce. Jest to poza tym świadczenie bezpłatne i nie może być przedmiotem dzierżawy. Pełnomocnik zaznaczył, że przypominał o tym wszystkim dyrektorom ZOZ. Było to 13 października 1994r. - po dziesięciu miesiącach od sprywatyzowania pro-

sektorium w Kędzierzynie-Koźlu.

Inna rzecz, że tam sprawa zaczęła żyć własnym życiem. Firma "Tarta" prawie natychmiast po przegrany przetarg zaczęła się przekształcać. Jej właściciel Wiesław B. utworzył spółkę z dwoma osobami, z których jedna samodzielnie prowadziła własny zakład pogrzebowy "Adonis". W efekcie to ona właśnie zaczęła świadczyć usługi prosektorijne. Niedługo potem została zresztą zlikwidowana. Do zapłacenia pozostał czynsz na rzecz ZOZ - jesienią 1994r. była to kwota 148 mln zł. Obecnie zaległość sięga około 160 mln zł. ZOZ wystąpił do sądu o tę kwotę i wygrał proces. Niestety jej wyegzekwowanie wydaje się niemożliwe. Obecny właściciel firmy "Adonis" udowodnił, że nie posiada żadnego majątku. Jego sytuacja jest tak trudna, że zalega nawet z opłatami na energię elektryczną - niedawno odłączono mu w mieszkaniu prąd. Nawiasem mówiąc, firma dzierżawiła też prosektorium w Głubczycach. Tam również zalega z czynszem.

- Umowa z "Adonidem" została rozwiązana - zapewnia dyrektor ZOZ Zofia Maryszewska-Korek. Drugie prosektorium nadal jest jednak sprywatyzowane. - Dalej trzeba płacić za wydanie zwłok - narzekają rodziny zmarłych pacjentów. Pracownicy prosektorium nadal odwiedzają ich w domach, proponując zajęcie się pogrzebem. Ciągłe są bylebsi od pracowników szpitala - przychodzą zwykle zanim dotrze oficjalne zawiadomienie o śmierci.

Ostatnio minister zdrowia zaapelował do dyrektorów szpitali o wycofanie się z prywatyzowania prosektorium. Przypomniał regulamin z 1961r. zakazujący pobierania opłat za wydawanie zwłok. - Jest to anachroniczny przepis - uważa dyrektorka kędzierzyńsko-kozielskiego ZOZ. - Zupełnie nie pasuje do nowych zasad ekonomii. Poza tym skąd mam brać pieniądze, których brakuje mi na podstawowe medykamenty? Przedsiębiorcy pogrzebowi podpowiadają sposób - można by sprywatyzować porodówkę.

Krzysztof Baranowski

"Nowa Trybuna Polska"
(27-28.05.br.)

Konieczne profesjonalne wzory i nowe prawo pogrzebowe

NIE TYLKO OLSZTYN



Rozpoczynając wydawanie "Przeгляdu Funeralnego", za jeden z ważniejszych celów tego przedsięwzięcia uznaliśmy prezentowanie na naszych łamach poszczególnych przedsiębiorstw i przedsiębiorców pogrzebowych. Nie kierowaliśmy się przy tym żadnymi uprzedzeniami ani na plus ani na minus. Zasadzie tej jesteśmy wierni do dziś, będziemy jej wierni także w przyszłości.

Rzeczywistość coraz częściej okazuje się jednak bardziej skomplikowana niż przypuszczaliśmy. Wolny rynek nie jest bowiem osymym cudem świata, samoregulująca się krajną sprawiedliwości i dobrobytu dla wszystkich. Rządzi nim KON. KURENCJA, która - szczególnie u nas, gdzie nie ma jeszcze trwałych wypacowanych kapitalistycznych wzorów i nowej "ustawy pogrzebowej" - ładnie mówiąc, najdrowsza nie jest.

Wobec prezentowanych przez nas kilku firm wystosowano poważne zarzuty monopolizacji usług pogrzebowych i innych nieuczciwych form walki o klienta. Na łamach gdańskiej prasy dostało się spółce "Zieleń", w olsztyńskich gazetach napiętnowano tamtejszy "Market".

13 czerwca byłem w Olsztynie. (...) Na środku olsztyńskiego rynku stoi okazały budynek Urzędu Stanu Cywilnego. Poprzez kolorowe stragany kwaciarskie przed jego wejściem niełatwo doszreć szyld Zakładu Usług Pogrzebowych MARKET. Trudność ta dotyczy jednak tylko przybyłych z zewnątrz. Miejscowi znają firmę bardzo dobrze. W malutkim kanciorku dwie mile pracownicze zakładu, nie ma jednak właścicieli. Mimo uprzedzających przyjazd telefonów do spotkania z szefową nie dochodzi.

Historię firmy zastępowają mi pracownicy. Rok założenia - 1987r. Najszersza kompleksowa oferta usług, ceny mieszczące się w ramach zasiłku

ZUS itp. (po zacięciu stronie rynku stoi zielony mercedes-karawan). Wszystko to moge też wyczytać w eleganckim, oprawnym w skóropodobne tworzywo, informatorze. Na Starym Mieście jest tylko biuro, główna siedziba firmy znajduje się w Szpitalu Miejskim, gdzie dzierzawione jest prosektoarium. Odwiedzając "Market" nie wiem jeszcze, że w głębi USC, pod schodami

mieści się biuro innej firmy - HADES, która działa w Szpitalu Wojewódzkim.

Jadąc na ementarz przy ul. Poprzecznej. Tam mają swoje siedziby dwie firmy: ARKADIA - sprywatyzowane w 1994r., dawne MPKG - oraz CHARON, należąca do Czesława Żuka. Udaje mi się rozmawiać jedynie z właścicielem "Charona" i jego żoną Anną, emerytowaną nauczycielką, która pomaga mężowi.

Rozmowa, choć idzie skądinąd, nie nastraja optymistycznie. Młodzi czterema największymi olsztyńskimi przedsiębiorstwami pogrzebowymi trwa walka i to często nie fair, wszyscy mają do wszystkich pretensje i nie widac na razie szans na jakies kompromisy.

CHARON powstał w marcu 1990r. i przez pierwsze półtora roku była to spółka cywilna Czesława Żuka oraz Ewy Poczółkowskiej, która dziś jest właścicielką HADESU. Zakres usług, podobnie jak u konkurencji, kompleksowy, ceny w granicach zasiłku ZUS. To, co wyróżnia firmę Cz. Żuka to autokary, które nie tylko wożą załobników, ale obsługują również wycieczki. W Szpitalu Kolejowym "Charon" dzierżawi prosektoarium z chłodnią za 1.000 nowych złotych miesięcznie, przy czym nie pobiera się żadnych opłat za przechowywanie w niej ciał. Na własny koszt firma

wyremontowała szpitalną kaplicę. Umowa zawarta z Fundacją Zdrowia Kolejarzy, nie ogranicza czasu jej ważności. W opinii Cz. Żuka z sytuacji tej wszyscy - i szpital, i rodziły zmarłych - są zadowoleni. Firma wykonuje po kilkadziesiąt pogrzebów miesięcznie, np. w lutym - 45, marcu - 30, a w maju - 25.

Wracając do centrum miasta, zaglądam pod schody. Biuro HADESU jest już niestety zamknięte. Do Szpitala Wojewódzkiego, w którego prosektoarium firma funkcjonuje całą dobę, już za późno. Zbliża się pora odjazdu pociągu. Czas wracać, choć niedostaję ogromny i smutno.

Takie historie mogą się zdarzyć w każdej polskiej miejscowości, Warszawy nie wyłączając, a może z Warszawą na czele. Konkurencja napędza rozwój, ale musi mieć ona moralnie jasne ograniczenia. Nie może np. lekarz być osobicie zainteresowany w kształtowaniu rynku usług pogrzebowych, nie można oferować swoich usług na oddziałach szpitalnych, gdzie chodzi przecież o uzdrawianie ludzi. Nie można, nie można nie można... - bardzo często dzieje się, niestety, inaczej.



Jednak dojście do moralnego ładu wiedzieć nie poprzez takie czy inne zakazy, ale poprzez podwyższenie kryteriów profesjonalizmu. Profesjonalista nie jest bowiem jedynie ten, kto ma bogate zaplecze materiale, ekskluzywny sprzęt i wyszkolonych pracowników. Jest nim przede wszystkim ten przedsiębiorca pogrzebowy, który przestęga norm moralnych i zasad swojego zawodu. Śmierć i pochówek należą do podstawowych wydarzeń egzystencjalnych, do ważnego wymiaru ludzkiego losu - nie można z nim igrać przy kasie.

Jan Bryłowski

Gratulacje, życzenia, podziękowania

Zarząd Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych składa najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, obchodzącym w lipcu urodziny, przedsiębiorcom-Jubilatom:

- ✪ Halinie Banach (PU "Kalla", Słupsk);
- ✪ Ryszardowi Gajewskiemu (ZUP "Ananke", Giżycko) - z okazji 43. urodzin
- ✪ Jerzemu Gawlikowi (KUP "Epitafium", Kraków) - z okazji 33. urodzin;

- ✪ Waldemarowi Sobocińskiemu (ZP, Ostrolęka) - z okazji 31. urodzin;
- ✪ Zygrydowi Joachimowi Dercowi (PPHU "Derc", Puck) - z okazji 27. urodzin.

Niniejszym anonsem otwieramy nową rubrykę "Gratulacje, życzenia, podziękowania", w której można będzie - za naszym pośrednictwem - przesyłać życzenia i adresy okolicznościowe, gratulacje z rozmaitych okazji. Koszt jedynego anonsu wynosi jedynie 6,- zł.

TANATOPSYCHOLOGIA

SENS ŚMIERCI

W naszej kulturze śmierć traktowana jest jako tabu, obszar wiedzy zakazanej i zastereżonej tylko dla określonego grona osób, np. lekarzy, osób duchownych czy pogrzebowników. Tabuizacja śmierci wynika prawdopodobnie z przekonania, że rozwiązanie tajemnicy ludzkiego przemijania jest niemożliwe. Jednakże życie i śmierć osadzone są na jednej osi, refleksja nad sensem swojego życia prowadzi do myśli o celowości śmierci i na odwrót. Wynika stąd hipoteza, że wysokie poczucie sensu życia powinno zmniejszać obawę przed śmiercią i przekonywać o jej celowości.

Od lat psychologowie badają te związki, głównie za pomocą specjalnych testów kwestionariuszy. W Polsce jednym, który dotąd przeprowadził obszerne badania na ten temat wśród ludzi dorosłych jest ks. Józef Makselon z Krakowa. Według niego osoby z wysokim poczuciem sensu życia rzadziej dostrzegają tajemniczość śmierci i mniej się jej boją. Osoby z niskim poczuciem sensu życia podkreślały zaś tajemniczość i problematyczność przemijania. Można tu mówić nawet o tym, że poczucie sensu życia modeluje postawę wobec śmierci.

Moje badania objęły ludzi starszych, w wieku 60-75 lat, a więc najczęściej już emerytów, którym koniec aktywności zawodowej narzuca konieczność szukania nowych celów w życiu, przyjmowania nowych punktów widzenia czy kryteriów ocen rzeczywistości. Wszystkiemu temu towarzyszy poczucie nieuchronności śmierci, wywołane wzrastającą liczbą rozstań w najbliższym otoczeniu, nasilającymi się chorobami, a także wiekiem, który nakłania do dokonywania życiowego bilansu.

W potoczny przekonaniu mężczyźni mieliby mniej obawiać się śmierci, stąd moje badania objęły 64 osoby obu płci. Drugą hipotezą do zweryfikowania była opinia, że ludzie oceniający swoje życie jako sensowne, odczuwają mniejszy lęk przed jego zakończeniem.

Badania były prowadzone metodą kwestionariusza PIL, stosowanego do badania poczucia sensu życia. Jest on tu rozumiany jako sens tkwiący w samym fakcie życia, tj. jeśli człowiek żyje, to to już samo w sobie ma sens. Poziom lęku przed śmiercią (lęk tanatyczny) mierzyłam za pomocą kwestionariusza autorstwa niemieckiego psychologa Ochsmanna, za którego zgodą metoda ta została przeze mnie zaadaptowana do warunków polskich.

Kwestionariusz ten podzielony jest na 6 podskal, które w różnych wymiarach opisują lęk tanatyczny. Pytania dotyczą lęku przed spotkaniem ze śmiercią, lęku przed byciem martwym, lęku przed końcem ży-

cia, lęku przed fizycznym zniszczeniem, lęku przed życiem po śmierci oraz lęku przed umieraniem.



Uzyskane wyniki potwierdziły tylko część hipotez. Okazało się, że nie ma różnicy między starszymi kobietami oraz starszymi mężczyznami w poziomie odczuwania sensu swojego istnienia i natężeniem lęku przed śmiercią. **Potwierdziło się natomiast inne przypuszczenie, że osoby ze zdecydowanym poczuciem sensu swojego życia mniej lękają się śmierci, procesu umierania oraz myśli o skończoności istnienia.** Brak takich właśnie elementów lęku tanatycznego wyraża się przede wszystkim w zadowoleniu, że ich życie ma koniec, w wyzbyciu się lęku przed byciem martwym, przed powolną, męczącą śmiercią, np. zachorowaniem na raka czy śmiercią przez uduszenie.

Osoby starsze często podkreślały obec-

ność cierpienia w ich życiu i szukają dla niego wytłumaczenia. Dostrzegając ból w trakcie życia, dostrzegają jego sens w trakcie umierania, które staje się dla nich etapem koniecznym, a więc sensownym, przejściem od życia do śmierci.

Zależność między poczuciem sensu życia a lękiem tanatycznym można wyjaśnić podobnie. Osoby starsze, które oceniają swoje życie jako sensowne, również jako sensowny widzą jego początek i koniec, a więc dla nich śmierć jest oczywistością. **Jeżeli więc początek życia i całe istnienie było sensowne oraz wypełnione celem, to także koniec winien znaleźć swoje uzasadnienie i być wolny od lęku.**

Wyniki moich badań z pewnością wymagają wielu uszczegółowień w dalszych badaniach w zakresie tanatopsychologii. Chociaż jest to dziedzina zbyt mało jeszcze w Polsce rozwinięta, z pewnością nieraz posłuży pomocą w wielu środowiskach, głównie tym ludziom, którzy na co dzień obciąża ze śmiercią. Pogrzebownicy należą do takiej grupy, ponadto oni, jako pierwsi, najdłużej obciąża z rodziną osoby zmarłej od momentu jej zgonu do pochówku. Są świadkami żalu po stracie, uczuć przygnębienia i nierzadko zwątpienia w sens egzystencji, także swojej. Dlatego tak ważne jest szukanie sensu odejścia, również po to, by zrozumieć życie. Zajmowanie się śmiercią nie oznacza budowania kultu obojętności wobec życia - pisze H. Feifel, jeden z czołowych współczesnych tanatopsychologów. - **Zwiększając świadomość śmierci, zwiększamy świadomość wyjątkowości i wartości życia.**

Eliza Rolińska

Autorka ukończyła psychologię na ATK w Warszawie, obecnie jest słuchaczką Podyplomowego Studium Dziennikarstwa na UW, a także pracuje w Ośrodku Pomocy Społecznej.

Wielopiętrowe pagody - cmentarze

CHINY

W ostatnich latach nekropole w Chinach pochłaniają każdego roku 7 tysięcy hektarów. Szanghaj w ciągu 20 najbliższych lat będzie potrzebował 2,2 milionów kwadratowych powierzchni cmentarnej, licząc na jeden grób 1 metr kwadratowy gruntu. Aby uchronić podmiejskie plantacje herbaty i ryżu, które wkrótce trzeba by było zamienić w nekropole, przystąpiono do budowy wielopiętrowych pagód-cmentarzy, z których każda pomieści 80 tysięcy um. Koszt wzniesienia takiej pagody wyniesie 100 mln juańów (11,6 mln. dolarów), na-

tomiaś cena jednego miejsca na urnę 2.100 juańów (244 dolary).

Pekin posiada tylko jeden cmentarz. Tu kremacja jest obowiązkowa. Władze miasta prowadzą nieustanną kampanię, zachęcając do zakopywania prochów na wzgórzach podmiejskich przy świeżo posadzonych drzewach, którymi rodzina zmarłego może się zawsze opiekować.

W portowej metropolii Tianjin zalecane jest wrzucanie prochów do morza. Co parę dni odbywają się specjalne rejsy na pełne morze, podczas których rodziny rozsypują prochy swoich bliskich. W innych prowincjach praktykowane są "loty pogrzebowe" nad górami, gdzie z samolotu rozsiewa się prochy zmarłych. AD

Od czterystu lat w Krakowie przy kościele franciszkanów istnieje Bractwo Dobrej Śmierci. Założył je w 1595 roku biskup Marcin Szyszkowski pod nazwą Archibraactwa Męki Pańskiej, choć bardziej popularna stała się jego wcześniej wymieniona nazwa. Rok założenia bractwa przypada u nas na czasy kontrreformacji w kulturze i sztuce, odpowiadające epoce baroku. Były to czasy nie tylko bogatej i ekspresyjnej architektury kościołów, efektywnych nabożeństw i procesji. Były to także czasy dewocyjnej pobożności, postów, umartwień i refleksji nad nieuchronnością śmierci. W miastach całej katolickiej Europy powstawały przy kościołach i klasztorach liczne bractwa religijne. Celem ich działalności były: wspólna modlitwa, oświetlanie uroczystości religijnych i działalność charytatywna.

Religia i obyczaj

Bractwo Dobrej Śmierci

W tym okresie głównym ośrodkiem odnowy życia religijnego był papieski Rzym. Stąd też musiał Szyszkowski, w młodości studiujący we Włoszech, zaczerpnąć pomysłu stworzenia bractwa. Pierwowzorem było bractwo działające przy rzymskim kościele Ściegią Św. Jana Chrzciciela. Tamtejsi bracia od XV wieku służyli skazanym na śmierć w ostatnich dniach i godzinach ich życia. Ubrani w czarne habity i kapтуры odprawiali skazańców na miejsce kaźni, zajmowali się chrześcijańskim pogrzebem, zamawiali mszę za spokój duszy. Bracia czuwali też nad wypełnieniem ostatniej woli. Załatwiali wszelkie sprawy doczesne i nieśli skazanym duchowe pocieszenie. Bractwo zajmowało się również działalnością charytatywną, rozłączając opiekę nad ubogimi, chorymi i umierającymi.

Te same zadania wzięło na siebie krakowskie Bractwo Dobrej Śmierci. Należało do niego wiele znamienitych postaci spośród mieszczan krakowskich, szlachty i magnaterii, lecz nie brakowało w jego szeregach ludzi prostych i ubogich. Archibraci byli również królowie polscy, jak choćby wszystkie Wazowie i Jan III Sobieski. Władysław IV nadał bractwu przywilej uwalniania jednego spośród skazanych na śmierć w każdy Wielki Czwartek. W ten dzień bracia odwiedzali krakowskie więzienia, by wybrać skazańca rokującego największą nadzieję na poprawę. Zwyczaj ten wprowadzono na pamiątkę uwolnienia Barabasza. Tego samego dnia bractwo wykupowało też uwieczonych za długi. Wspomniany przywilej jak i wiele innych utraciło archibraectwo w okresie zaborów. Wiele zwyczajów kultywowanych przez stulecia zostało zapomnianych. Jeszcze przed II wojną światową procesja bractwa odwiedzała Groby Pańskie we wszystkich kościołach starego Krakowa. Obecnie jedyną widoczną dla otoczenia działalnością archibraectwa jest udział w Drodze Krzyżowej i procesji w kościele franciszkanów. Misteria te odprawiane są wieczorem w każdy piątek Wielkiego

Postu (z wyjątkiem Wielkiego Piątku). Wywierają one ogromne wrażenie na tłumie wiernych i turystów. Bracia biorący udział w uroczystościach odziani są w czarne habity przepasane franciszkańskimi sznurami i czarne spiczaste kapтуры z otworami wyciętymi na oczy. Ramiona okrywają czarne peleryny z wizerunkiem czaszki i skrzyżowanych piszczałki, umieszczonym na plecach.

Bracia podążają z zakrytymi kościoła do będącej własnością archibraectwa Kaplicy Męki Pańskiej. Prowadzi ich niosący

mnie opuścił" padają krzyżem na posadzkę. Po zakończeniu Drogi Krzyżowej procesja rusza do Ołtarza Głównego, gdzie odprawiana jest Msza Święta i Gorzkie Zale. Następnie procesja obchodzi klasztorne krużganki.

W dawnych czasach w obrzędach wielkopostnych uczestniczyło nieraz ponad stu braci. Dwa lata temu było ich już zaledwie osiemiu. Od zeszłego roku, po przyjęciu w poczet bractwa dwóch członków, jest ich dziesięciu.

ROBERT WILCZEK



Archanioł Michał ważący dusze. Rycina z traktatu "Ars moriendi..." ("Sztuka umierania..."), przypisywanego Mateuszowi z Krakowa (1345-1410)

krzyż "krucyfer". U jego boków idą dwaj "bracia starsi" - każdy z nich niesie zatkniętą na drzewcu autentyczną ludzką czaszkę. Dalej podążają pozostali bracia, a za nimi kilkanaście dziewczynek w bieli. Pierwsza z nich niesie na purpurowej poduszce koronę cierniową. Tłum w kościele rozstępuje się przed budzącą grozę procesją, a ta wchodzi do Kaplicy Męki Pańskiej. Tu odprawiana jest Droga Krzyżowa. Co pewien czas bracia śpiewają na przemian po łacinie i po polsku: "Memento homo mori" i "Pamiętaj człowieku na śmierć, a za grzechy pokutuj". Przy słowach hymnu "Święty Boże" bracia rozkrzyżowują ręce, a po słowach "Boże mój, Boże mój czemuś

(ciąg dalszy ze str. 1)

cowników. Brak ciągłości i tutaj daje znać o sobie. Wiele rodzinnych firm pogrzebowych istnieje w Anglii, Niemczech czy Włoszech w tym samym systemie gospodarczym od XVIII wieku, co pozwoliło na wykształcenie profesjonalnych wzorów, zasad etyki zawodowej i organizacji oraz zgromadzenie kapitału.

U nas natomiast - po pięćdziesięcioletniej przerwie - instytucje funeralne i kulturę pochówku tworzy się od nowa, trochę wedle własnych wyobrażeń, po części zaś według wzorów podpatrywanych na Zachodzie. Trudno jednak podpatrzeć "ducha" tych instytucji, sposób zarządzania firmą i myślenia o niej, "technologie" postępowania z rodzinami zmarłych, rozwiązania prawno-organizacyjne. Wiele przeszkód i niedomagań, jakie pojawiają się w branży, wywodzi się zresztą spoza niej. Wynika to z poziomu kultury społeczeństwa i stopnia jego zamożności, z tradycji, braku prawa, niedorozwoju systemu bankowego i ubezpieczeń, nauk medycznych, technicznych i społecznych, które w krajach zachodnich służą funerarium dużą pomocą.

Rozwijana bez tradycji, przedsiębiorczość



Henryk Jakóbczak, 1. 35, właściciel Domu Pogrzebowego "Styks" w Lublinie. Po ukończeniu studiów na Wydziale Prawa UMCS, specjalizował się w prawie finansowym. Porzucił jednak uczelnię, by całkowicie poświęcić czas swoim kilku spółkom. Ma największe w Lublinie przedsiębiorstwo pogrzebowe, zakład stolarski i kwaciarnię, buduje katakumby. Wynajmuje też parkingi w mieście.

pogrzebowa w Polsce nie zawsze zmierza do budowania stabilnej firmy, którą mogliby przejąć następcy. Jest wprawdzie często łączona z kwaciarstwem, wytwórczością nagrobków lub trumien, ale jak się nieraz wydaje nie po to, by poszerzyć ofertę i rozbudować przedsiębiorstwo, lecz w celu zgromadzenia kapitału do podjęcia ekspansji

gospodarczej na innym polu. W istocie bowiem część przedsiębiorców odczuwa wstyd bądź zażenowanie, że robi to, co robi i usprawiedliwia na każdym kroku swe zajęcia, uznając je za nie dość godnie siebie i społecznie szanowane. Zapewne jest to zjawisko przejściowe, ale jest. I warto by poszukać jego przyczyn w naszej kulturze, obyczajach, a także - jak sądzimy - w samym środowisku pogrzebowników, ich wartościach, osobowości i wewnętrznych "regulach gry". W każdym razie nie wygląda nam to, by w rankingu najbardziej szanowanych zawodów przedsiębiorca czy pracownik pogrzebowy mógł znaleźć się dziś w pierwszej dziesiątce, jak to ma miejsce w Europie Zachodniej czy USA.

Rozpoczynając cykl publikacji o przedsiębiorcach pogrzebowych, chcemy przedstawić zarówno ich drogę do zawodu, jak i styl działania, sposób myślenia o przedsiębiorstwie, kryteria profesjonalizmu, wartości jakie wznaję i ich przydatność w działalności, jaką prowadzi. Sądzymy, że z tego kalejdoskopu wyłoni się w końcu obraz środowiska i w miarę wierny portret przedsiębiorcy pogrzebowego.

Henryk Jakóbczak, 1. 35, prawnik, założył firmę w 1991r. z obecnym wiceprezydentem Lublina. Wspólnicy rozstali się po dwóch latach, kiedy okazało się, że odmiennie zapatrują się na sposób funkcjonowania i strategię rozwoju firmy. Dziś Jakóbczak prowadzi największe prywatne przedsiębiorstwo pogrzebowe w Lublinie (centrala i trzy filie), wykonując 30% pogrzebów. Podobnie jak miejscowe PUK, Dom Pogrzebowy "Styks" ma umowę z miastem na budowę katakumb na cmentarzu komunalnym. Firma nieustannie się rozbudowuje, jest skomputeryzowana, ma własną wytwórnię wieńców i warsztat stolarski, kilka zachodnich karawanów i mikrobusów oraz maszyny do prac na cmentarzu. Zatrudnia 40 osób, które zarabiają średnio - bez premii - po ok. 5 mln zł miesięcznie. Jakóbczak sporo wydaje na tworzenie wizerunku firmy i jej promocję. "Styks" jest współzałożycielem Lubelskiego Forum Pracodawców, które tworzy 40 największych miejskich firm

PORTRET WŁASNY



Jeden z najefektywniej urządzonych zakładów pogrzebowych w Warszawie - ZP "Charon", którego właścicielem jest Marek Gojski. Funerarium mieści się w części pawilonu handlowego, na dwóch piętrach. W podziemiach znajduje się magazyn trumien i wytwórnia wieńców, na piętrze - pomieszczenia socjalne dla personelu oraz dwie sale recepcyjne, w których przyjmują się rodziny zmarłych (na zdjęciu jedna z sal - z ekspozycją trumien).

foto: K. Wołkiewicz

komunalnych. Wkrótce powstanie w przedsiębiorstwie biuro konsultingowe, udzielać porad z zakresu prawa spadkowego.

Interesy zaczął prowadzić po poruczeniu kiegoś opłacanej asystentury na uniwersytecie. Najpierw był to handel hurtowy artykułami spożywczymi. Twierdzi, że przedsiębiorczość pogrzebowa nie przynosi wielkich zysków, ze względu na stałe wysokie koszty. Pracowników nie przyjmuje "z ulicy", zatrudnia osoby polecane, a górną granicą wieku jest 25 lat. Zaobowiązuje nosząc cienne gamitury, białe rękawiczki i czapki z nazwą firmy, latem - czarne koszulki z krótkimi rękawami i białe krawaty. Uważa, że do ustabilizowania rynku usług pogrzebowych i likwidacji patologii panujących na nim konieczna jest zmiana systemu ubezpieczeń i wprowadzenie koncepcji dla działalności funeralnej.

- *Panuje opinia, że już samo zajęcie się działalnością pogrzebową jest gwarancją pewnego, udanego interesu, że pieniądze same wepchną się do rąk. To nieprawda - mówi Roman T. Kowalski, lat 45, absolwent prawa na UW, właściciel warszawskiego Biura Usług Pogrzebowych "Requiem".* Chyba, że prowadzi się firmę bez lokalu, samochodu, a pracownicy są nie zarejestrowani i nie ubezpieczeni - dodaje. Konkurencji tych właśnie, trudnych do zidentyfikowania firm, obawia się najbardziej, bo duży zakład z rozbudowaną infrastrukturą zawsze przegra z "szarą strefą". Na niego też, z braku właściwych winnych, spada społeczne odium za całe zło wyrażane przez firmy działające "na czarno".

R. Kowalski prowadził poprzednio zakład, wytworzyłają częśći do maszyn rolniczych. Pieniądze w nim zarobione przeznaczył na założenie funerarium. - *Myślałem, że to "normalna" branża, że to co w niej przykre*

i stresogenne będzie zdarzać się jedynie w kontaktach z klientami. Tymczasem największe napięcia i problemy powstają w związku z patologiczną sytuacją wewnątrz środowiska i pozyskiwaniem zleceń na pogrzeby. Gdybym o tym wszystkim wiedział, dziś nie zdecydowałbym się na założenie firmy pogrzebowej.

Właściciel "Requiem" uważa, że społeczny, niekorzystny wizerunek przedsiębiorczości pogrzebowej kształtują w równej mierze nieetyczne działania przedsiębiorcy, co tradycyjne uprzedzenia, przesady, zwykła niewiedza o profesji i warunkach jej wykonywania. - *Z lokalizacją zakładu pogrzebowego z chłdnia w mieście jest tak jak z przystankiem autobusowym - porównuje. - Wszyscy w okolicy uznają go za niezbędny, ale niech lepiej powstanie pod oknem sąsiada.*

Nie dostrzega niechęci i lęku w przyjaciół i znajomych, odkąd zajmuje się funeraliami. Po prostu nie rozmawia z nimi szerzej "o tym". W większym towarzystwie ma jednak mniejsze wzięcie niż np. znajomy lekarz-anatomopatolog. W skrajnych przypadkach polega to na unikaniu podania ręki. A praktycznie on i patologifolog zajmują się tym samym. Śmierć i pochówek to w Polsce tematy tabu, nie poruszane nawet wtedy, kiedy wydaje się to niezbędne.

"Requiem" to jedna z nielicznych firm, odbierająca zwłoki z miejsc publicznych na zlecenia prokuratury i policji. Chodzi o wypadki, zabójstwa, utonięcia, nagłe zgony. Nawet najstarsze i największe firmy pogrzebowe stronią od tej usługi. R. Kowalski dobiera więc współpracowników z najwyższą starannością. Zatrudnia ich teraz trzynastu. Nie przyjmuje osób bardzo młodych, dojrzewających emocjonalnie. Pierwsza selekcja odbywa się przez telefon. Odsyła zadanie "odważnych", nie lekających się "żadnej pracy", a także kawalerów. - *Mój pracownik musi być zrównoważony i mieć wsparcie emocjonalne w rodzinie, która go zrozumie, otoczy serdecznością i ciepłem. Zdarza się, że po kilku latach niektórzy z pracowników stają się nonszalancy lub przestają dbać o siebie. Rozmawiam o tym z nimi i namawiam do zmiany. Jeśli rozmowy nie przynoszą rezultatu, muszą odejść.*

43-letni Piotr Domański prowadzi zakład pogrzebowy w lubelskim Lubartowie. Wraz z konkurentem, który usadowił się po przeciwnej stronie ulicy, wykonują 250 pogrzebów rocznie. Z wykształcenia jest inżynierem zootechnikiem, ale w zawodzie pracował krótko. Zajmował się handlem, wyjeżdżał "na saksy" do Niemiec. Chowaniem zmarłych zajął się przed pięcioma laty, z przypadku, kiedy zaproponowano mu handel trumnami. Nie czuje się izolowany w swym środowisku i mieście, przeciwnie - jest przyjmowany życzliwie, trochę na zasadzie "nowinkarskiej" osobliwości. Klienci firmy mają gust zachowawczy: dębowa



Część przedsiębiorców utworzyła Ogólnokrajowe Stowarzyszenie, chcąc dzięki niemu wprowadzić nowe rozwiązania prawno-organizacyjne dla branży, przeciwstawić się patologiom w środowisku oraz opracować kodeks etyczny-zawodowy przedsiębiorcy i pracownika funeralnego. Zrzeszenie tworzy już swoje organizacje lokalne. Jedną z nich jest Region Pomorski OSPP. Siedzibą Regionu jest Koszalin, a jego zarząd tworzą przedsiębiorcy: Zbigniew Wrotniewski (dyr. Regionu, Koszalin), Mirosław Słowkowski (Rumia, woj. gdańskie), Piotr Rangotis (Gdynia), Bożena Korzybska (Toruń), Sergiusz Protokliłow (Gorzów Wlkp.), Maria Zakrzewska - wszyscy na zdjęciu.

trurna bogato ozdobiona i sztuczny wieniec wyczerpują najeźdźcą wyobrażenie o elegancji pogrzebie. P. Domański czuje się potrzebny i - choć firma nie przynosi dużych zysków - nie myśli o zmianie profesji. Jako jeden z niewielu polskich przedsiębiorców, Jerzy Wawierka z Kamiennej Góry (woj. jeleniogórskie) przejawia ambicje polityczne. Jest technikiem z wykształcenia, firmę prowadzi wraz z synem od 8 lat, zasiada we władzach wojewódzkich i lokalnych Unii Pracy. Z ramienia tej partii

kandydował do Sejmu RP obecnej kadencji i - jak się zdaje - będzie pretendował w najbliższych wyborach do parlamentu.

Przedsiębiorstwo "Derc", działające na obszarze Gnieźdźwa, Redy, Półwyspu Helskiego i Pucka (woj. gdańskie), jest ewenementem w Polsce, ponieważ działa nieprzerwanie od 1918r. Założył je Jan Dertz, którego potomkowie występują pod społecznym nazwiskiem Dere. Senior Dertz zajmował się stolarstwem, wyrabiałe trumny, meble i budując kutry rybackie. W 1954r. firmę przejął jego syn, Zygryd Jan Derc, ograniczając produkcję do trumien i mebli. Zakres działalności przedsiębiorstwa poszerzono - o usługi pogrzebowe - w 1989r. z inicjatywą przedstawiciela trzeciego pokolenia rodziny, Zygryda Joachima Derca, obecnego właściciela firmy, PPHU "Dere" wykonuje 65-80% pogrzebów na swym terenie. (Szereżej o tradycjach firmy napiszemy w osobnym artykule).

Osobny rozdział trzeba poświęcić kobietom. Bardzo często są również w tej pracy lepsze od mężczyzn, ciepłejsze i bardziej uważne w rozmowach z rodzinami zmarłych, z którymi nawiązują lepszy emocjonalny kontakt. A jednocześnie są bardziej odporne na stres, zdyscyplinowane i rzetelne. Te naturalne zawodowe predyspozycje dostrzegł np. w Warszawie dyrektor Domu Pogrzebowego "Stużew", Jan Krzysztof Szczeciński, zatrudniając w szescioosobowej recepcji swego funciarium wyłącznie kobiety, średnio w wieku nie przekraczającym trzydziestu lat, o uspołobieniu - jakby to określił psycholog - "asertywnym", przyjaznym ludziom, wyciszone,



Piotr Domański, l. 43, właściciel Zakładu Pogrzebowego w Lubartowie (woj. lubelskie). Po ukończeniu zootechniki na Akademii Rolniczej w Lublinie, pracował w RFN. Do branży trafił, jak twierdzi, przez przypadek, jako akwizytor trumien wytwarzanych przez dużego producenta.

(dokończenie na str. 12)

(dokończenie ze str. 11)

skoncentrowane i łagodne.

Kilkanaście renomowanych firm pogrzebowych w Polsce prowadzi kobiety wraz z mężami, by wspomnieć np. o **Barbarze i Grzegorz Walskich** z Tomaszowa Mazowieckiego, **Bożenie i Janie Korzybskich** z Torunia, **Jadwidzie i Piotrze Kufleskich** z Puław, **Evie i Krzysztofie Rozpędkach** z Zabrza, **Halinie i Tadeuszu Czartoryskich** z Zambrowa, **Marianinie i Andrzejku Marczykach** z Łomży czy **Hannie i Zbigniewie Wrotniewskich** z Koszalina. Wśród pań, które samodzielnie reprezentują firmy, znajdują się m.in.: **Halina Bakus**, prowadząca Miejski Zakład Pogrzebowy w Pabianicach, **Dorota Denisiewicz** z Koźminka, **Zofia Pawłowska** ze Szczytna, **Janina Puchalowa**, współwłaścicielka Biura Pogrzebowego "Agaber" w Warszawie, **Grażyna Janus** z Prudnika, **Janina Bednarek** z Bołkowa.

Lidia Orłowska z Chelmy (woj. toruńskiej) jest od 1990r. właścicielką Zakładu Pogrzebowego "Leta", pierwszego prywatnego przedsiębiorstwa funeralnego w mieście. Nie wytrzymała z nim konkurencji zakładu komunalny, stąd L. Orłowska administruje też miejskim cmentarzem. Oprócz tego, posiada znane w mieście solarium i firmę przewozów pasażerskich, złożoną z siedmiu autobusów. Jeśli nie pracuje, jest w podróży albo słucha muzyki klasycznej. Wywodzi się zresztą z rodziny o tradycjach muzycznych, stąd gdy powiedziała rodzinie, że zamierza zająć się funeraliami, wszyscy złapali się za głowy.

Anna Klimas, właścicielka Zakładu Ostatniej Posługi "Charon" w Zakopanem, wspomina trudną sytuację życiową, w jakiej znalazła się 4 lata temu. Musiała utrzymać rodzinę. O wyborze "pogrzebówki" zdecydował przypadek i mimo wielu trudności, które musiała pokonać, nigdy tego wyboru nie żałowała. Na przypadek powołuje się



Barbara Wilk (właścicielka Zakładu Organizacji Pogrzebów "Morex" w Kutnie) własną firmę założyła w 1989r., po 9 latach pracy w przedsiębiorstwie komunalnym.

też **Elżbieta Kuźnicka**. Zakład Pogrzebowy w Babicach Nowych założyła w 1987 roku i, jak mówi, stało się to bardziej z ciekawienia i namowy znajomych, niż z wiedzy o tym zawodzie.

Śmierć bliskiej osoby i kontakt z koszalińską firmą "Charon" prowadzoną przez **Hannę i Zbigniewa Wrotniewskich** zdecydowały o losach zawodowych **Józefy Jeziornej**. Życiwe przyjęcie, zrozumienie i pomoc, z jakimi spotkała się zlecając pochówek, podsunęły bezrobotnej wówczas pani **Józefie** pomysł, aby robić to samo i tak samo dobrze. Tak powstał Zakład Usług Pogrzebowych "Orcus" założony dwa lata temu wraz z mężem w dzierżawionej kaplicy w Świdwinie, a przed rokiem punkt obsługi klientów w Polezynie.

Maria Zakrzewska z Gdyni, straciła pracę w budownictwie i przyłączyła się do męża, który przejął po ojcu administrowanie cmentarzem. Wkrótce przyszła kolej na zakład pogrzebowy, który państwo Zakrzewscy otworzyli 7 lat temu we własnym domu jednorodzinnym. Dzisiaj firma działa już w trzech punktach w mieście.

W zabytkowej kamieniczce w Kutnie mieści się Zakład Organizacji Pogrzebów "Morex" - założony przez **Barbarę Wilk**. Ma-

czenie o własnej firmie spełniło się w 1989r., po 9 latach pracy na stanowisku kierownika w przedsiębiorstwie komunalnym. - *To nie były łatwe lata* - wspomina pani **Barbara**. - *O przedsiębiorcy pogrzebowym mówiło się jak o człowieku gorszej kategorii. Odczuwaliśmy to boleśnie, cierpieliśmy też nasze dzieci.*

Elżbieta Kuźnicka twierdzi, że zasadnicze zmiany, rzutużące na opinię o zawodzie, nastąpiły na przełomie lat 1990-92. Przedtem nie było silnej konkurencji, poczucia zagrożenia, nacisków z zewnątrz. Pracowało się spokojnie, choć przyznaje, że klient spotykał się z uboższą niż dzisiaj ofertą.



Życiwe przyjęcie i zrozumienie, z jakim spotkała się w prywatnej firmie zlecając pochówek bliskiej osoby, podsunęły bezrobotnej wówczas Józefie Jeziornej pomysł, aby robić to samo i tak samo dobrze.

Powstanie wielu nowych firm w krótkim czasie spowodowało ograniczony dostęp do rynku, ostrą walkę konkurencyjną i zajmowanie uprzywilejowanych pozycji w pozyskiwaniu klientów. Zdaniem pani **Elżbiety**, wiele zła wyrządziła obecność przedsiębiorstw pogrzebowych w szpitalach.

Anna Klimas potwierdza te obserwacje, ale mówi też o kulturze społeczeństwa, która powinna wyrażać się m.in. w szacunku do śmierci i osób zmarłych, a co za tym idzie, w uznaniu dla pracy firm ostatniej posługi. Obserwacje pani **Anny** wskazują, że nie jesteśmy pod tym względem bez zarzutu. Mimo to, każde zlecenie traktuje jednakowo poważnie i pracuje ze świadomością, że żadnej ceremonii nie da się powtórzyć, a błędów naprawić.

Wszystkie panie mówią, że wybrały sobie zawód odpowiedzialny, obciążający psychicznie, łączący się z dużym fizycznym wysiłkiem, ale nie zamieniłyby go na inny.

(Ciąg dalszy w następnych numerach).



Fotografia karawanu służy za wizytówkę przedsiębiorcy **Włodzimierzowi Rzeźwawskiemu** z Kowar (woj. jeleniogórskie).

(L.M.,WKR)

Z KRAJU

DEWASTACJE GROBÓW

- W czerwcu cmentarze rzadziej były nawiedzane przez wandalów. Na początku miesiąca w Tczewie na cmentarzu rzymskokatolickim zniszczono 21 grobów. Następnego dnia, czyli 3 czerwca w miejscowości Starzyno zdewastowano 7 nagrobków.
- W Gdańsku pod cmentarzem na Srebrzysku zatrzymano siedem osób dzwigających więńce, kwiaty i znicze ukradzione z grobów. Wstępne dochodzenie wykazało, że złodzieje od dłuższego czasu okradają cmentarz, traktując to zajęcie jako stałe źródło utrzymania.
- Na Górze Jesionowej w gminie Szypliszki grasują tzw. "poszukiwacze skarbów". Z grobów żołnierzy niemieckich i rosyjskich z 1944 roku zabierane są identyfikatory zmarłych, mające wartość historyczną. O nielegalnej działalności "hien cmentarnych" powiadomiono Rejonową Prokuraturę w Suwałkach.

CMENTARZE

Brak miejsca na cmentarzach zmusza władze wielu miast do podejmowania drastycznych decyzji. W Olsztynie przy ulicy Poprzecznej od 1962 roku pochowano 25 tysięcy osób. Większość grobów od dawna jest zaniedbana. Nie wniesiono za nie również opłat ponawianych co dwadzieścia lat. Dyrekcja Cmentarza zamieszczała na lamach "Głosu Olsztyńskiego" informacje, że po 30 października br. "zapomniane groby" ulegną likwidacji.

● Podobna sytuacja jest na gdańskim cmentarzu Łostowickim. Tu wykupienie miejsca na następne 20 lat kosztuje 800 tys. /starych zł/. Groby pozabawione opieki będą likwidowane, a

ich miejsce przeznaczone na nowe pochówki. Jeśli nawet uda się poszerzyć starą nekropolię, rezerwa miejsc wystarczy zaledwie na parę lat.

- Nieczynny od 1959 roku Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku ma zostać ponownie uruchomiony. W związku z tym w "Dzienniku Bałtyckim" ukazał się apel do rodzin pochowanych tam osób, by zgłaszały w Zarządzie Dróg i Zieleni chęć zachowania mogił. Wiąże się to z koniecznością wniesienia opłaty za następne 20 lat.
- Poznański Cmentarz na Junikowie, mimo 97 ha powierzchni, ma jeszcze tylko 700 miejsc w zapasie, co wystarczy na około półtora roku. Większa rezerwa pojawi się dopiero po przygotowaniu 1200 miejsc dwuosobowych na urny. W tej chwili kolumbarium dysponuje tylko 36 niszami. Planowana jest również budowa katakumb na około 100 trumien. Poznański cmentarz na Miłostowie ma zapas na około 10 lat. W założonym tu "Ogrodzie pamięci" rozsypano jak dotąd prochy 5 osób.
- W Lesznie odnotowano rezerwy na około 20 lat, w Koninie tylko na 7 lat, natomiast w Kaliszu i Pile na 10 lat. W ostatnim z wymienionych miast dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej myśli już o lokalizacji nowego cmentarza.
- Trzeba tu jeszcze wspomnieć o kłopotliwym sąsiedztwie cmentarza w Starej Rumi. Otóż za plotem jest boisko, na którym w niedzielne popołudnia grają piłkarze, pokrzykując i często wrzucając niechcąco piłkę na teren cmentarza. Spokój nekropolii i odwiedzających groby bliższych jest stale naruszany, o czym z oburzeniem napisał "Głos Wyrzeża".

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● W Elku doszło do stanowczego sprzeciwu mieszkańców ulicy Orzeszkowej, przy której przedsiębiorca pogrzebowy wykupił działkę z zamiarem zbudowania kwaciarni i komisu. Wkrótce okazało się, że budynki mają być zakładem pogrzebowym. Kiedy pojawił się karawan, sąsiedzi napisali skargę do prezydenta miasta. Na spotkanie z władzami przyszedł tłum wzburzonych ludzi z listem podpisanym przez dziesiątki protestujących osób. Urząd Rejonowy nakazał przedsiębiorcy "zaniechanie działalności". Następne spotkanie z władzami miało jeszcze bardziej burzliwy przebieg. Trudno przewidzieć, czy właściciel zakładu pog-

rzebowego poradzi sobie z niezadowolonymi sąsiadami.

VAT NA TRUMNY?

Dla właścicieli zakładów pogrzebowych istotną jest informacja, że od stycznia 1996 roku zostanie zawieszony zwolnienie od podatku VAT za trumny. Jest to drażliwa kwestia, co do której resort finansów nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji.

NIEZWYKŁY POGRZEB

● W Sierakowie odbył się niezwykle pogrzeb. Po raz drugi pochowano Piotra Opalińskiego, jego żonę Zofię, syna Krzysztofa, oraz wnuków Piotra i Jana. Z zalanej wodą krypty w 1991 roku wydobyto trumny z XVII wieku, które po konserwacji 3 czerwca br. wróciły do odrestaurowanego zamku. Mszę żałobną koncelebrował metropolita poznański Jerzy Stroba. Kondukt prowadzili jeźdźcy w kontuszach z tamtych czasów. W ceremonii wzięły udział ogromne tłumy mieszkańców Sierakowa.

A. Danecka

MOCE NADPRZYRODZONE

● "Tygodnik Siedlecki" w maju zamieścił wzmiankę o przetargu na prosekatorium ogłoszonym w Mińsku Mazowieckim w grudniu ubiegłego roku. W notatce czytamy: (Do przetargu) przystąpiło siedem firm. Po wstępnej selekcji na placu boju pozostało mińskie PGK i prywatny przedsiębiorca z Otwocka. Warunki obu firm były prawie identyczne. Dziwnym zarządzeniem opatrności wygrała firma z Otwocka. Czym to wytłumaczyć, nikt w mińskim PGK nie wie. Zapewne musiały "zdziałać" moce nadprzyrodzone.

Zdaniem panów: Sławomira Mocha i Adama Białkowskiego, którzy wygrali ów przetarg, wyjaśnienie jest znacznie prostsze. Mińskie PGK przewozi zwłoki nysą, karawany firmy prywatnej - to eleganckie pojazdy zachodniej produkcji. Podobnie wypada porównanie jakości usług oferowanych przez oba zakłady. O wyborze oferenta zdecydowały jednak pieniądze. Prywatni przedsiębiorcy zaofiarowali korzystniejsze warunki. Przy takiej argumentacji - twierdzą panowie Moch i Białkowski - angażowanie sił nadprzyrodzonych nie było konieczne.

(I.M.)

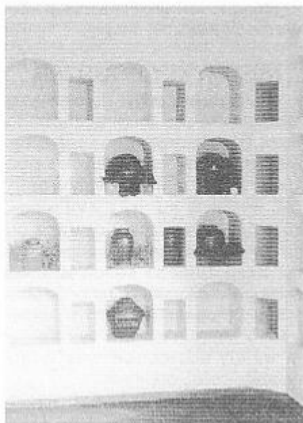
Sprzedam karawany:

VOLVO 264 DL AMBULANS
r.1982 PO REMONCIE SILNIKA
CADILLAC SUPERIOR
r.1979 PO REMONCIE SILNIKA
I SKRZYNI BIEGÓW

W. Wnuk, Zakład Usług
Pogrzebowych "ALWI"
ŻNIN (woj. bydgoskie)
ul. Składowa 20
tel. (0-534) 210-60

KOLUMBARIUM

Spśród wstępnie omówionych - w jednym z poprzednich artykułów - nowożytnych sposobów postępowania z urnami, najwcześniejszym sposobem było lokowanie ich w kolumbariach. Były to otwarte bądź przestronne kamienną lub metalową płytą niszę mogące pomieścić jedną, dwie, rzadko kiedy więcej urn. Pokazany na zdjęciu obiekt znajduje się w najstarszym krematorium w Danii - w dzielnicy Bispebjerg w Kopenhadze.



Kolumbarium w kopenhaskiej dzielnicy Bispebjerg mieści się w najstarszym krematorium w Danii. fot. M. Stępa

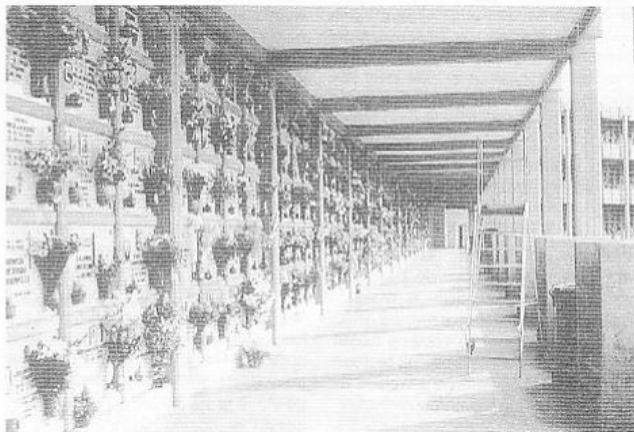
W najstarszych, wybudowanych jeszcze w XIX wieku krematoriach zespoły takich nisz tworzą w podziemiu, poniżej sali ceremonii. Urny przechowywano też początkowo w samej sali ceremonii. Ten zwyczaj zanikł dość szybko, gdyż powodował zakłócenia w chwili, kiedy np. rodzina, która przybyła do grobu zmarłego, nie mogła być do niego dopuszczona, gdyż akurat odbywał się pogrzeb. Również sposób przystrojenia indywidualnych urn nie zwa-

żywał się odpowiednią dekoracją dla uroczystości pogrzebowej.

Lepszym rozwiązaniem, które rozprzeczniło się wkrótce, było kolumbarium tworzące wyodrębnioną część obiektu w poziomie sali ceremonialnej. W takiej sytuacji unikano wspomnianych wyżej kolizji, a zachowano zwartość kompleksu i łatwość komunikacji pomiędzy poszczególnymi jego częściami. Ilość nisz w takich obiektach

mogła być jednak ograniczona i kiedy rozwój kremacji zaczął postępować szybciej zaczęto szerzej popularyzować pochówki w ziemi.

Jeszcze na początku XX wieku w całej Europie większość urn z prochami zmarłych znajdowała miejsce spoczynku w niszach kolumbarium urządzonego w budynku krematorium lub w postaci odrębnego budynku, niekiedy w formie ogrodowego pawil-



Kolumbarium na cmentarzu w Rimini. Aby móc zmienić kwiaty we flakonikach w dwóch najwyższych rzędach, trzeba posłużyć się widocznym na zdjęciu przestawnym stojakiem. fot. P. Wieczorek



Rimini we Włoszech. Kolumbarium jest jednocześnie murem cmentarza, chroniącym go przed zgiełkiem miasta. fot. P. Wieczorek

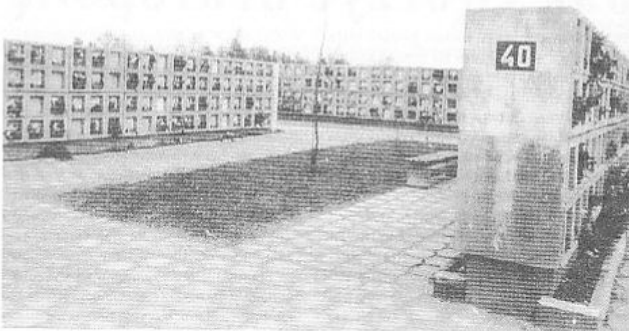
nu, altany lub zadaszonej - lecz pozbawionej bocznych ścian - wiaty. Z biegiem lat zaczęły zarysowywać się różnice pomiędzy Północą a Południem.

We Włoszech, Austrii, Szwajcarii i południowych landach Niemiec zwyczaj przechowywania prochów ponad powierzchnią ziemi utrzymuje się do dziś dnia, a służące temu budowle mają istotny wpływ na kształt przestrzenny cmentarzy. Pokazuje to kolejne zdjęcie, na którym widzimy fragment tradycyjnego cmentarza. Okalają go budowle, stanowiące z jednej strony miejsce składania urn, z drugiej zaś - znakomicie rozwiązany mur, oddzielający teren cmentarza od świata zewnętrznego. W ten sposób odwiedzający cmentarz wchodzi w wydzielony fragment przestrzeni, w którym spokoju nie rozprzążą niepożądane hałasy. Jest to bardzo istotne, bo widywaliśmy cmentarze graniczące bezpośrednio z uczęszczanymi terenami sportowo-rekreacyjnymi, a sąsiedztwo ruchliwej arterii to

zjawisko częste. Słynny cmentarz na Rosie w Winiu jest wręcz rozcięty taką drogą na pół. Możemy też zobaczyć wewnątrz jednej z takich budowli na cmentarzu w Rimini we Włoszech. Aby móc zmienić kwiatki we flakonikach w dwóch najwyższych rzędach, trzeba posłużyć się widocznym na zdjęciu przestawnym stojakiem.

Na północy Niemiec, w Holandii, w Wielkiej Brytanii i we wszystkich krajach skandynawskich zwyciężył pragmatyzm i znakomita większość prochów trafia w urnie - lub jeszcze częściej bez urny - do cmentarnej ziemi. Piszę o pragmatyzmie, gdyż rozwiązanie takie jest oszczędniejsze zarówno z punktu widzenia pojedynczej rodziny, jak i z punktu widzenia społecznej gospodarki gruntami. Wielu Skandynawów przekonywało mnie, że taki pochówek jest bardziej ekologiczny, a dla Skandynawów ekologia to w tej chwili największa świętość.

Do tej pory nie wspominałem nic o wschodzie i środku Europy. Myli się ten, kto sądzi, że Polska ze swoimi zapóźnieniami w rozpowszechnieniu kremacji jest dla tego obszaru typowa. Pierwsze krematorium w Rosji wybudowano w roku 1927 w Moskwie, Najstarsze krematorium w Europie Środkowej znajduje się w Libercu w Czechach - uruchomiono je w 1919 roku. Liczne krematoria pracują obecnie m.in. na Węgrzech, w Rumunii, w Słowacji, na Ukrainie i Białorusi. W stolicy tej ostatniej - Mińsku wzniesiono nowy obiekt pod koniec lat osiemdziesiątych. Jest to bardzo reprezentacyjny budynek o ciekawej i bogatej architekturze, czego zupełnie - niestety -



Budowla urnowa w Mińsku na Białorusi została wykonana z prefabrykowanych segmentów, z niechlujnością charakterystyczną dla budownictwa na obszarze, na którym powstała.

fol. M. Stępa

nie można powiedzieć o zespołach budowli przeznaczonych do przechowywania urn. Złożone z sześciokątnych, prefabrykowanych segmentów zostały wykonane z niechlujnością charakterystyczną dla budownictwa na obszarze, na którym powstały. W efekcie powstał (prezentowany na czwartym zdjęciu) krajobraz do złudzenia przypominający smutne, wielkie osiedla - sypialnie z wielkiej płyty, w których żyją miliony ludzi, nie tylko na Białorusi. Część z nich pozostanie w takim otoczeniu również po

śmierci. Wypada tylko - dla kontrastu - podkreślić wysoki poziom estetyczny miejsc pochówków pokremacyjnych, oferowanych na cmentarzach poznańskich, które pod tym względem nie ustępują najbardziej prestiżowym nekropoliom w Europie.

Dr. inż. arch. Marek Stępa

Autor jest adiunktem na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej i przewodniczącym Komisji Gospodarki Komunalnej Rady Miasta w Gdyni.

Z POCZTY

(...) Jestem oburzony treścią artykułu "Resort zdrowia odcina się moralnie", zamieszczonego w nr 3 "Przeгляdu Funeralnego" (...), w którym oskarża się prywatne firmy pogrzebowe za czele zło panujące w szpitalach w związku z ostatnią usługą. Tymczasem od kilkudziesięciu lat wszystkim wiadomo, że w prosektoriami szpitali państwowych opłaty za ubieranie zwłok były i są nielegalnie pobierane przede wszystkim przez pracowników tychże szpitali. Prywatne firmy, jeśli w ogóle żądają pieniędzy za usługi zmarłych, to są to zazwyczaj kwoty niewielkie i wykazywane kasdorazowo w rachunkach. Niemniej Ministerstwo Zdrowia uważa to za nieprawidłowe, choć jednocześnie żąda się przyznać oczy na procedurę pobierania nielegalnych opłat przez pracowników szpitali. Ministerstwo uważa również, że firmom prywatnym nie wolno wydawać kart zgonów. Żydam się z tym, ale pytam, kto upoważnił te firmy do tej czynności?

(...) Jestem założycielem Stowarzyszenia Zakładów Pogrzebowych na terenie woj. katowickiego, które właśnie rejestrujemy. Na razie tworzy je 20 firm. Żadne z tych przedsiębiorstw, mimo że dzierżawią pro-

sektoria, nie reklamują swych usług na terenie lecznic. Reklamują się natomiast w szpitalach zakłady "z miasta", oplacające personel pogotowia i lekarzy w szpitalach za informację o zgonach. Jest to w tej chwili kwota stu złotych za "szukanie".

(...) Od czterech lat dzierżawię prosektorium przy szpitalach Górniczym i Miejskim w Bytomiu. Zatrudniam w nich wykwalifikowanych pracowników. W moje koszty wchodzi: utrzymanie pomieszczeń (tremonty, energia, woda), wynagrodzenia pracowników (laboranci, sprzątaczk), zaopatrzenie w niezbędne narzędzia medyczne, środki higieniczne i czystości. Łączenie z czyszczeniem i darowizną placę każdemu szpitalowi z osobna 1,3 mld starych zł rocznie. Ponadto, za zgodą dyrektora, wybudowałem przy szpitalu Miejskim w Bytomiu prosektorium, inwestując ok. 1 mld starych złotych. Pochlebnie napisało o nim "Życie Bytomskie", przedstawiając go poprzedniemu obiektowi, który omijano z daleka, gdyż "przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy".

(...) Wszyscy zmarli z miasta przywożeni są teraz tutaj, gdyż żadne państwowe prosektorium nie chcą "zbędnych kłopotów". (...) Co w takim razie może nam zarzucić MZiOS? To, że szpitale (sponsorowane także przez inne, oprócz mojej, firmy) mają stały przyp-

ływ niemaleń gotówki i żadnego kłopotu z eksploatacją powierzonych nam pomieszczeń?

(...) Kiedyś prosektoria były wstydliwą wiziową szpitali. Królowały w nich pijanstwo, brud i łapownictwo. Dzisiaj w wielu z nich wykonuje się, w godnych warunkach, bardzo potrzebną pracę. I robi się to etycznie. Nie jest prawdą, że wynajmujące prosektoria powodują zakłócenia w prawidłowym funkcjonowaniu placówek szpitalnych. Zakłócenia powstaną wtedy, gdy szpitale wręczą wypowiedzenia obecnym dzierżawcom (...).

Ryszard Walicki
Zakład Pogrzebowy
ul. Korfańskiego 11, Bytom

K U P I Ą

DWA KARAWANY

PRODUKCJI ZACHODNIEJ

UŻYWANE NIĘ DŁUŻEJ NIŻ 5 LAT

HENRYK JAKÓBCZAK

Dom Pogrzebowy "STYKS"

ul. Narutowicza 74

20-011 LUBLIN

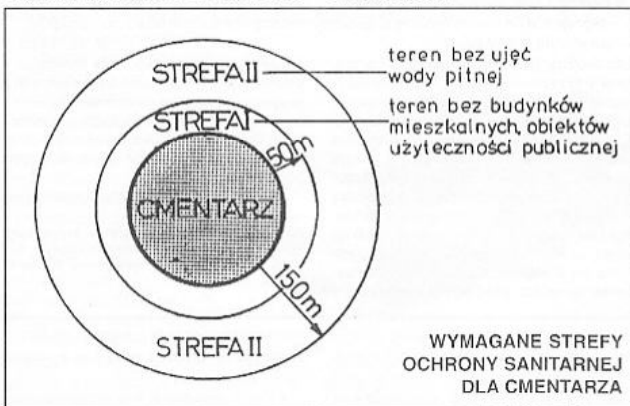
tel. (0-81) 218-86

Cmentarze

Jak tworzyć nekropolię

W rozmowie z uczestnikami bardzo interesującego sympozjum na temat sztuki cmentarnej, na zadane pytanie dlaczego tak niewiele miejsc poświęca się współczesnej sztuce cmentarnej w Polsce, a mówi głównie o cmentarzach starych, usłyszałam zgodną odpowiedź uczestników tego spotkania, brzmiejącą, że współczesna sztuka cmentarna nie istnieje. Brakuje pozytywnych realizacji, a więc dobrych przykładów współczesnych cmentarzy w Polsce. Ta niepokojąca odpowiedź skłania do postawienia pytania o przyczynę istniejącej sytuacji. Prezentowany artykuł jest próbą znalezienia odpowiedzi na zasygnalizowany problem. Co należy uczy-

W Polsce, w zależności od przeznaczenia różnią się cmentarze: **komunalne, wyznaniowe, wojenne i pamiątkowe**. Cmentarze komunalne zakładane są przez zarządy miast i służą grzebaniu zmarłych bez względu na ich wyznanie. Cmentarze wyznaniowe budowane i prowadzone przez władze kościelne oraz związki wyznaniowe przeznaczone są z założenia do grzebania zmarłych mieszkańców danej parafii lub wyznawców odpowiedniej religii. Po pierwszej wojnie światowej ukształtował się w Polsce nowy typ nekropolii. Są to cmentarze wojenne i pamiątkowe - dla żołnierzy poległych na polach bitew ostatnich wojen oraz stare cmentarze historyczne.



nić, w jakim kierunku zmierzać, aby podobaly nam się współcześnie realizowane obiekty, a najlepsze z nich były w przyszłości wzorami do naśladowania, tak, jak dziś zachwycają nas stare cmentarze, inspirują projektantów w ich twórczej pracy. Konieczne jest zdecydowanie współdziałania twórców: architektów krajobrazu, architektów, rzeźbiarzy.

Cmentarz, miejsce wiecznego spoczynku, jest ciągle obecnym w życiu człowieka, stanowi ważny element otaczającego go krajobrazu. Rolą projektanta jest także jego zaaranżowanie, aby z powodzeniem spełniał wyznaczone mu funkcje. Prawdopodobnie zaprojektowany i wykonany cmentarz powinien odpowiadać najwyższemu wymogom natury estetycznej, być godnym miejscem przebywania człowieka po śmierci. Cmentarz jest również miejscem ciągłych odwiedzin zmarłych i spotkań bliskich ludzi, często przy wspólnych grobach rodzinnych. Ranga tych wydarzeń wymusza na projektantach dobrą organizację przestrzeni, stworzenie ładnej scenarii, a na osobach odpowiedzialnych za utrzymanie, dbałość o porządek.

Typ cmentarza narzuca sposób jego plastyczno-przestrzennego rozwiązania. Współcześnie budowane cmentarze to nekropole przeznaczone dla dużych aglomeracji miejskich. Ostre - aczkolwiek słuszne, bo poparte wieloletnimi doświadczeniami oraz wieloletnimi badaniami służb medycznych - kryteria przyrodniczo-sanitarne stawiane nowo powstającym obiektom, stwarzają niemałe trudności w pozyskiwaniu właściwego terenu pod cmentarz.

Nowe cmentarze powstają przeważnie w miastach i osiedlach o szybko rosnącej liczbie ludności. Powierzchnie terenu przeznaczone pod te obiekty muszą więc uwzględniać przewidywane ilości mieszkańców. Jest to, łącznie z miejscowym wskaźnikiem śmiertelności oraz obowiązującym w Polsce okresem nienaruszalności grobu wynoszącym dwadzieścia lat (przy uwzględnieniu możliwości przedłużenia go na dalsze lata) - informacja niezbędna do określenia wymaganej powierzchni cmentarza.

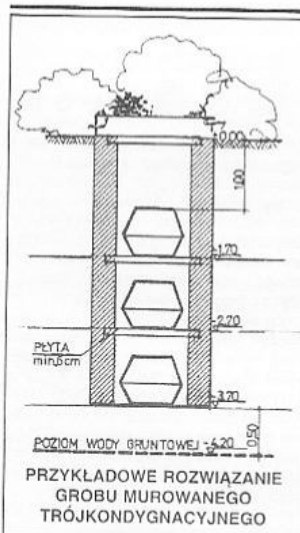
Wybór miejsca odpowiedniego pod cmentarz musi być poprzedzony szczegółową analizą funkcjonalno-przestrzenną oraz

dokładnym rozpoznaniem fizjograficznym terenu. Właściwe zlokalizowanie cmentarza jest bardzo ważnym ustaleniem, którego dokonuje się na etapie sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego regionu. Istotnym elementem jest wybór takiego miejsca, które zagwarantuje **dobre powiązanie komunikacyjne cmentarza z terenem, dla którego jest on projektowany**. Bierzcie się tu pod uwagę takie elementy, jak dobre powiązanie komunikacyjne cmentarza z miastem, osiedlem gwarantujące organizowanie ogólnodostępnej komunikacji publicznej, możliwość stworzenia lokalnego układu drogowego dla cmentarza wraz z zespołem obsługujących go parkingów i jezdni manewrowych. Najkorzystniejsza jest sytuacja, gdy można wykorzystać istniejący już układ drogowy wraz z liniami transportu publicznego biegnącymi w najbliższym otoczeniu cmentarza.

Elementem wpływającym na przyszły kształt cmentarza jest **rzeźba terenu**. Teren pofalowany, o zróżnicowanej wysokości wprowadza pewne urozmaicenie w krajobrazie, choć realizacja cmentarza w takim wypadku oraz jego późniejsza eksploatacja mogą okazać się droższe, ze względu na wyższe koszty prac budowlanych, ziemnych i pielęgnacyjnych. Wynika to z konieczności należytego utrzymania wszystkich urządzeń terenowych, takich jak, drogi, place z ujęciami wody, placzki gospodarcze oraz fachowej i właściwej konserwacji zieleni.

Odpowiednie warunki gruntowo-wodne terenu pod przyszły cmentarz gwarantują jego prawidłowe funkcjonowanie i eliminują możliwość niekorzystnego oddziaływania cmentarza na środowisko przyrodnicze. Istotnym elementem, zwłaszcza w obecnej sytuacji przeważającej ilości pochówków do gruntu, jest określenie poziomu wód gruntowych, gdyż w żadnym wypadku nie wolno dopuścić do kontaktu produktów rozkładu zwłok z wodami gruntowymi, by nie doszło do ich zanieczyszczenia. Odległość pomiędzy poziomem wody gruntowej, a dnem grobu nie może być mniejsza niż 0,5 m. Warstwa ziemi pokrywająca trumnę powinna wynosić co najmniej 1 m. Przy stosowaniu piętrowego chowania zwłok trumny powinny być poprzedzielane warstwą ziemi grubości 20 cm lub płytą żelbetową grubości min. 6 cm. Wobec tak sformułowanych warunków, przydatne dla potrzeb przyszłych cmentarzy są przede wszystkim tereny z wodą gruntową występującą na głębszych pokładach. Można wówczas budować groby wielokondygnacyjne zwiększając znacznie chłonność terenu.

Obawa o zanieczyszczenia wód gruntowych przez grzebane na cmentarzu zwłoki stwarza rygorystyczny wymóg lokalizowania cmentarzy z dala od miejsc stałego przebywania ludzi. Kolosalną rolę odgrywa tu odległość cmentarza od miejsca poboru wody pitnej. Nie może ona wynosić



mniej niż 150 m natomiast budynki mieszkalne oraz obiekty użyteczności publicznej nie mogą znajdować się bliżej niż 50 m od granicy cmentarza. Siedliska usytuowane w strefie leżącej w odległości pomiędzy 50 a 150 m od granic powierzchni grzebalnej muszą być zaopatrzone w wodę pitną z ujęć znajdujących się poza 150. metrową strefą ochrony sanitarnej.

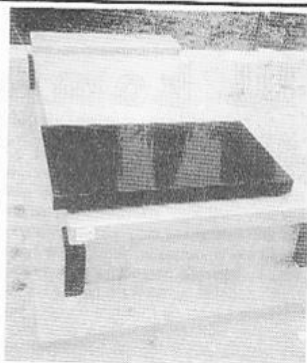
Przy wyborze miejsca pod przyszły cmentarz bardzo istotne jest aktualne przeznaczenie terenu i sposób zagospodarowania jego otoczenia. Elementy te wpływają na możliwości pozyskania gruntu od właściciela oraz wyznaczają jego cenę. Należy więc szukać taniego, dostępnego gruntu. Takim oka-

zują się na ogół nieużytki lub tereny rolnicze o niskim poziomie upraw. Spełnienie ostatniego omówionego warunku powoduje, że w efekcie interesujący nas teren często bywa pozbawiony roślinności wysokiej, która jest jednak bardzo pożądanym elementem przestrzennym przy tego typu założeniach. Wyjątek stanowią tu jedynie pojedyncze zadrzewienia śródpolne, które - o ile na danym terenie występują - bezwzględnie należy chronić. Zabiegiem zalecanym inwestorowi przystępującemu do budowy cmentarza jest zalesienie całej działki, najlepiej na kilka lat przed rozpoczęciem pochówku, a potem sukcesywnie usuwanie sadzonek drzew, w miarę postępu zasiedlania kwater grzebalnych z pozostawieniem najcenniejszych okazów. Innym sposobem uniknięcia niekorzystnego efektu pustych, rozległych powierzchni cmentarnych, jest wykonanie przynajmniej podstawowych nasadzeń zieleni w terminie poprzedzającym funkcjonowanie cmentarza. W praktyce, w trakcie budowy cmentarza, wygląda to np. w ten sposób, że sadi się drzewa wzdłuż głównych ciągów komunikacyjnych cmentarza bądź na kwaterach grzebalnych, w miejscach nie kolidujących z późniejszymi pochówkami. Najlepiej jest to wykonać w okresie 5-10 lat poprzedzających rozpoczęcie pochówków na wyznaczonej części cmentarza.

Szczegółowe omówienie elementów programowych współczesnych cmentarzy z odwoływaniem się do przykładów rozwiązań projektowanych w innych krajach, będzie tematem odrębnego artykułu.

mgr inż. arch. MARIA ŚWIEPRAWSKA

Autorka jest architektem krajobrazu, buraczką międzynarodowego konkursu na projekt cmentarza w Londynie.



Nagrobki z bardzo rzadkiej kolorystycznie odmiany kamienia oferuje Firma Kamieniarska "ZŁOCIEN", sprzedająca swe wyroby przy cmentarzu komunalnym w Lublinie (Droga Męczenników Majdanka). Jest to niespotykany jeszcze u nas granit brazylijski w kolorze piaskowo-beżowym. Przedsiębiorca, Leszek Łobodziński, sprowadził blok tego kamienia z Niemiec, gdzie granit z Brazylii jest też mało znany. W bloku kamień przypomina do złudzenia piaskowiec, natomiast po oszlifowaniu różnica klasy jest oczywista. Ł. Łobodziński radzi łączyć granit brazylijski z czarnym granitem, który poprzez kontrast przydaje mu wyrazistości. Przedstawiony na zdjęciu nagrobek przedsiębiorca wycenił na 3.900,- zł. (Kontakt: Leszek Łobodziński, tel. (0-81)104-66, 21-002 Jastków k. Lublina)



Pokwitowanie dla wpłacającego

Zi

Słownie złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Pobrano opłatę

zi

Podpis przyjmującego

Odcinek dla posiadacza rachunku

Zi

Słownie złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Pobrano opłatę

zi

Podpis przyjmującego



Odcinek dla banku/poczty

Zi

Słownie złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Pobrano opłatę

zi

Podpis przyjmującego

Stempel

Stempel

Stempel

Na Podlasiu

W kamieniu wykowane...

- Niektórzy mówią, że kamień ma duszę. I chyba coś w tym jest. Znane są opinie, że nagrobna, kamienna postać Władysława Warneńczyka, umieszczona na jego wawelskim sarkofagu, oddycha... - **Władysław Buczek**, znany siedlecki rzemieślnik, lubuje się w kamieniu. Ale - życie i życiem, i większość nagrobków wykonywać trzeba nadal w lastryko. Po prostu jest to tańsze, a klienci na Podlasiu na ogół nie należą do zamożnych. - *Tylko, co to znaczy tańsze, skoro pomnik lastrykowy, po 15-20 latach niszczeje i nadaje się już tylko do wymiany* - stwierdza pan Władysław.

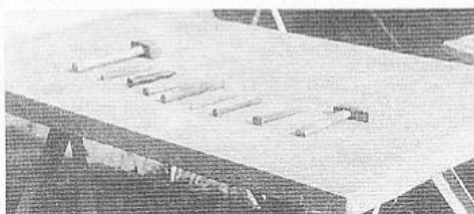


Do fachu trafił za namową stryja, Jana Buczka, u którego przez trzy lata terminował w warszawskim zakładzie przy ulicy Korkowej. Kiedy stryj ocenił, że podobny coś już umie, dał mu na rozruch trochę materiału na lastryko, maszynę do szlifowania i zgodnie z rzemieślniczą tra-

dycją powiedział - *Fartuj się!* Władysław, który pochodził spod Siedlec, właśnie w tym mieście postanowił założyć swój zakład. W 1977r. wybrał na ten cel działkę, położoną bezpośrednio w sąsiedztwie nowego powstałego wówczas cmentarza parafialnego, przy ulicy Janowskiej. "Sztó" głównie lastryko. Kamieniem, którego obróbki nauczył się u stryja, zajął się Władysław po paru latach. Pierwszą maszynę, tak zwaną kraisegę, czyli cyrkułarkę do cięcia kamienia, sprowadził w 1982 roku. Potem sukcesywnie wzbogacał warsztat o następne urządzenia. Ale zamówień na kamienne nagrobki wciąż nie było zbyt wiele. Popyt zaczął się dopiero z początkiem lat 90. Pomniki z kamienia zamawiają oczywiście ludzie lepiej sytuowani. Obecnie stanowi to około 30 procent całego przerobu firmy. Ale ten prócz ostatnio się zmniejszył. - *Znaczenie wzrosła w naszej branży konkurencja. Powstało wiele nowych zakładów. W samych Siedlech jest ich obecnie chyba ponad dziesięć, a i w okolicy się namnożyło. W najlepszych latach, już w marcu miałem pełne obłożenie zamówień na sezon letni. Teraz wyprzedzenie jest może miesięczne* - mówi siedlecki rzemieślnik. Sporo tych problemów ma jednak podłoże materialne. Szybko i wydatnie

rosną koszty produkcji: cement zdrożał w ciągu ubiegłego roku prawie dwukrotnie, jeszcze bardziej kamień. Drożeje stal, energia, transport. - Mimo to, nie sądzę, żeby ludzie zamierzali gremialnie odchodzić z branży, bo to bardzo konkretny fach i trudno się przestawić na inną działalność - stwierdza Władysław Buczek. Wręcz odwrotnie, nie brakuje chętnych do zdobywania kamieniarskich umiejętności. **Buczek jest już od 6 lat członkiem komisji egzaminacyjnej przy Cechu Rzemiosł Różnych w Warszawie.** Młodych adeptów zawodu ocenia jako ludzi chętnych, ale bardzo jeszcze "surowych". Nawet gruntowna wiedza teoretyczna daje, zdaniem mistrza, dopiero 30 procent szans powodzenia. Prawdziwego rzemieślnika czyni wieloletnia praktyka.

Pan Władysław pokazuje mi oraz objaśnia tajniki swego królestwa maszyn i narzędzi. Jest więc "historyczna" cyrkułarka, są polerki do granitu. Nie brak pl i tarz diamentowych. Obok nich, również diamentowy, drobiazg - ołówek, służący do



Tradycyjne narzędzia nie tracą w kamieniarstwie obywatelstwa...

PRZEGLĄD
FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

Na pięć miesięcy (VIII-XII) 20,- zł
(dla prenumeratorów, którzy zamówili prenumeratę od maja do lipca b.r.)

Od następnego numeru do końca roku zł
(dla nowych prenumeratorów
- ilość miesięcy x 4,- zł)

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.

PRZEGLĄD
FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

Na pięć miesięcy (VIII-XII) 20,- zł
(dla prenumeratorów, którzy zamówili prenumeratę od maja do lipca b.r.)

Od następnego numeru do końca roku zł
(dla nowych prenumeratorów
- ilość miesięcy x 4,- zł)

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.

PRZEGLĄD
FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

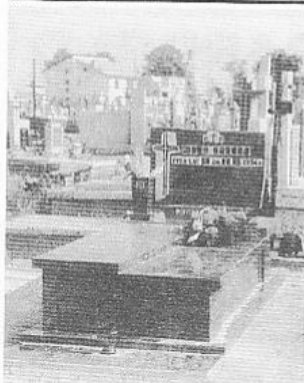
Na pięć miesięcy (VIII-XII) 20,- zł
(dla prenumeratorów, którzy zamówili prenumeratę od maja do lipca b.r.)

Od następnego numeru do końca roku zł
(dla nowych prenumeratorów
- ilość miesięcy x 4,- zł)

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.



Pojedynczy grobowiec o "standardzie podlaskim", ale - ze szwedzkiego granitu "board".

rysowania liter na kamiennej płycie. Są kątowniki do przycinania i podcinania. Jest cała gama ręcznych wiertarek i szlifierek. Okazałe prezentuje się zestaw narzędzi tradycyjnych - młotki, odbijaki, szpice, groszkowniki. Najwięcej jest jednak dłuż widowych, z końcówkami ze specjalnej, bardzo twardej stali.

Nie ukrywa, że chętnie kupiłby więcej nowoczesnych maszyn, które już obecnie stały się powszechnie dostępne. Tylko - kiedy by to się zamortyzowało? O! choćby automatyczne polerowanie, jest kilkanaście razy wydajniejsze od ręcznego. Ale maszyna kosztuje krocie, a robocizna w Polsce nadal jest relatywnie tania. Kupił natomiast ostatnio tokarki do obróbki "na okrągło" - kolumn czy wazonów. Wyczuwa, że pojawia się na rynku takie zapotrzebowanie.

Do Władysława Buczka zwróciły się przed paru laty władze z Siedlec o wykonanie obróbki głazu pod cokół pomnika Józefa Piłsudskiego. Pomnik prezentuje się jak okazałe. Buczek obsadził też w ka-



Cokół pod ten pomnik Marszałka jest dziełem Władysława Buczka.

mieniu litery oraz medalion z wizerunkiem Marszałka. Te prace przeprowadził rzemieślnik gratisowo. Wykonał też m.in., stojący w Łęcznej, pomnik ku czci jednego z dowódców Batalionów Chłopskich, Stefana Skoczylasa. Do dziś zresztą, jest Buczek jednym z dwóch tylko fachowców w Siedlcach i okolicy, "robiących" w kamieniu. Następnym takich trzeba szukać dopiero w odległym o kilkadziesiąt kilometrów Węgrowie czy Mińsku Mazowieckim.

Siedlecki rzemieślnik sprowadzał kiedyś surowiec tylko z państwowych zakładów na Dolnym Śląsku - w Strzegomiu i Pławie. Był też taki okres, że wykorzystywano w kamieniarce glazy narzutowe, których istotną zaletą był ładny kolor. Obecnie otworzyły się rynki zagraniczne. Ostatnio wybrał się pan Władysław ze znajomym do Szwecji, skąd przywiózł trochę dobrego, bardzo dekoracyjnego kamienia. Kupił tak zwane oflisy, czyli boczne ścianki bloku. Zapłacił za nie odpowiednio niższą cenę, ale za to musi włożyć w ten materiał znacznie więcej pracy. Dużo tańsze są granity ukraińskie, głównie z Zagłębia Żytomierskiego. I tam się już Buczek zaopatrywał. Było tanio. Ostatnio jednak ceny poszły kilkakrotnie w górę. Mimo wszystko, są mniejsze niż na Zachodzie.

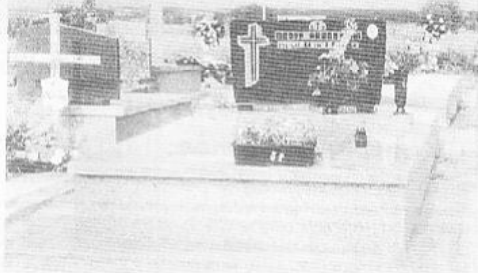
Przy okazji wyjazdu do Szwecji oglądał siedlecki rzemieślnik tamtejsze cmentarze. I jest nimi zachwycony. - To praktycznie łączki, na których wznoszą się, na ogół niewielkie, za to estetyczne nagrobki, oczywiście - z kamienia. Jeszcze bardziej podobały mu się cmentarze w Bawarii, dokąd jeździł wykonywać na zamówienie kominiek.

Władysław Buczek wierzy, iż polska architektura cmentarna pójdzie w podobnym, jak w krajach zachodnich kierunku. Coraz więcej będzie powstawać niedużych, ładnych i obowiązkowo - kamiennych pomników. Na razie jednak, na Podlasiu, gdzie pracuje, dominują nagrobki z

lastryka, a pojawiające się kamienne, "muszą" mieć obowiązkowo dużo gabaryty. Taka tradycja. W zakładzie Buczka można też zamówić montaż metalowych liter na nagrobku. Pan Władysław stwierdza jednak, że do łask wraca tradycyjna technika ręcznego żłobienia liternicwa. A powód jest prozaiczny. Metalowe elementy padają coraz częściej łupem cmentarnych żłobiel.

- Co kamień, to kamień, jest ładny i niezniszczalny. A ponadto jego określone "gatunki" wysyłają pozytywne dla człowieka promieniowanie. Choć są i takie, które emitują szkodliwe promienie. Do tych pozytywnie oddziałujących, należą m.in. granity szwedzkie oraz włoskie marmury karraryjskie - konkluduje.

Rzemieślnik z Siedlec jest dumny ze swego zawodu. Nie omieszkuje jednak podzielić się ze mną kilkoma ciekawymi uwagami. Stwierdza, że ostatnio namnożyło



Dolne elementy tego grobowca zostały wykonane z szarego granitu strzegomskiego, górne - z czarnego szwedzkiego.

się zakładów, prowadzonych niefachowo, uprawiających przy tym nieuczciwą konkurencję. Kształtuje to niewłaściwy obraz branży w oczach klienta. Jest pan Władysław zwolennikiem utworzenia korporacji zawodowej kamieniarzy. Jego zdaniem, mogłaby ona w jakimś sensie egzekwować przestrzeganie norm etyki zawodowej, a także umożliwić wymianę doświadczeń, informacji. - Na przykład ostatnio odbywała się wystawa kamienia i maszyn w Norymberdze. To byłoby dla mnie i jak sądzę dla wielu innych rzemieślników, bardzo interesujące, ale do-wiedziałem się o niej po czasie.

Adam Klaczyński

W SIERPNIOWYM NUMERZE M.IN.:

- Targi "Nekropolie '95" we Wrocławiu
- Łódzkie przedsiębiorstwa pogrzebowe
- O przedsiębiorcach i pracownikach funeralnych
- Czy trumny cynkowe i z blachy ocynkowanej zagrażają środowisku?
- Ruch ekologiczny o krematoriach i spalarniach

Samochody pogrzebowe firmy **RAPPOLD**



**Perfekcyjność i estetyka wykonania
wg. życzeń klienta**

Kontakt w Polsce: tel/fax (03) 1182411

- Samochody nowe i przebudowa używanych samochodów typu kombi - z homologacją międzynarodową oraz możliwością powrotu do wersji kombi - samochody marki Mercedes Benz 124, VW Passat, Citroen XM, Opel Omega.

RAPPOLD
Karosserie- und Fahrzeugbau
GmbH & Co.KG
Mettmanner Str. 147
D-42489 Wulfrath
tel. 0-049/2058/5011
fax 0-049/2058/70812

- Samochody używane

Fa.Hentschke
Beesem 13
29487 Luckau
tel. 0-049/5844/432 j. niem.
fax 0-049/5844/444 j. niem.
tel. 0-049/421/582460 j. pol.

L

PRZEDSIĘBIORSTWO AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH
RYSZARD LIEBCHEN & CO

ul. JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ 38, 05-092 ŁOMIANKI k/Warszawy
tel./fax (02) 751-12-61, tel. (090) 22-23-35

Zakład Produkcyjny oferuje wyroby najwyższej jakości
i po niskich cenach:

- Kompleksowe wyposażenie trumien:
 - ◆ wewnętrzne: wkłady całkowite, standardowe, tapicerowane i na zamówienia, kapy, poduszki, wybicia wieka, prześcieradła, koronki (także z motywami religijnymi) w bogatym asortymencie
 - ◆ zewnętrzne: krzyże, wizerunki, antaby, zakrętki, nogi, narożniki, rozety, tablice, ozdoby z metalu, plastyku i tektury - oksydowane, malowane i metalizowane na kolor złoty
- Ozdoby z masy drzewnej
- Trumny dębowe, sosnowe oraz formowane (wzory zachodnie i krajowe), sarkofagi, urny
- Trumny metalowe, wkłady metalowe do trumien
- Zimne łóżka, kaplice przenośne wraz z wystrojem
- Stojaki do trumien, wózki, katafalki, stojaki do wieńców
- Worki i kapsuły plastikowe do transportu zwłok
- Nektrologi

Na życzenie Klienta Firma wysyła szczegółowe katalogi. Realizujemy również sprzedaż wysyłkową na zamówienia telefoniczne, listowne bądź faksowe.

**ŚWIĄTOWY STANDARD NASZYCH WYROBÓW
ZAPEWNI SUKCES TWOJEJ FIRME**

